Nr. 392 (769). Warszawa, Środa 10 Grudnia 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

Plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Del. Rob. Niepodl.-Socjalistycznej odbędzie się we środę dn. 10 grudnia w sali Rady —Aleje Jerozolimskie 56, a nie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Z powodu braku miejsc goście na salę dopuszczeni nie będą.

Rada Naczelna P. P. S.

Obecni byli tow. tow. Barlicki, Baj, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Englisch, Hausner, Kluszyńska, Kuczewski, Kwapiński, Moraczewski, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Pużak, Pytlik, Reger, Rżewski, Sochacki, Stanczyk, Szczerkowski, Uziembło, Wierbiński, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Obrady rozpoczęto od spraw organizacyjnych, zreferowanych przez tow. Sochackiego.

W ożywionej dyskusji zabierali głos kolejno tow. tow.: Niedziałkowski, Regert, Daszyński, Zaremba, Malinowski, Wierbiński, Pużak, Perl, Uziembło, Rżewski, Barlicki, Hausner, Żuławski, Ziemięcki; ostatni przemówił referent tow. Sochacki.

Uchwalono m. in. następujące rezolucje:

„Rada Naczelna postanawia, że funkcje dotychczasowe Komitetu Wykonawczego b. Króles. spełniać ma odtąd C. K. W.“

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości powstanie we Lwowie sekretarjatu partyjnego. Zakres działania sekretarjatu omówi specjalna komisja, złożona z przedstawicieli C. K. W., K. W. b. Galicji i organizacji lwowskiej. Uchwały tej komisji podlegają zatwierdzeniu C. K. W.“.

„Rada Naczelna potwierdza uchwałę z dn. 29/X b. r., akceptującą stanowisko konferencji P. P. S. w Poznaniu co do tworzenia na terenie b. ks. poznańskiego polskich klasowych Związków Zawodowych. Powinny one dążyć do porozumienia z t. zw. wolnymi związkami zawodowymi“.

„Rada Naczelna stwierdza konieczność pogłębienia socjalistycznego poglądu na świat towarzyszy partyjnych. W myśl powyższego R. N. wzywa organizacje partyjne do intensywnej pracy kulturalno - oświatowej, do organizowania odczytów, kursów społecznych, sekcji partyjnych i t. p. Organizacje partyjne powinny w sprawach tych porozumiewać się z C. Wydziałem K. O. P. P. S.“.

„Rada Naczelna P. P. S. zatwierdza uchwały komitetu obwodowego P. P. S. na Śląsku z dnia 19/X 19 r. i 4/XII 19 r., aby towarzyszom, zamieszkałym w państwie czesko - słowackiem przyznać prawo do wydawania własnego organu partyjnego w Mor. Ostrawie, pod warunkiem, że redaktora zatwierdzi C. K.W. P. P. S.“

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej poświęcony był obradom nad sytuacją polityczną. Referował tow. Diamand. W dyskusji nad referatem tow. Diamanda zabierali głos tow. tow.: Reger, Moraczewski, Sochacki, Ziemięcki, Malinowski, Niedziałkowski, Hausner, Barlicki, Daszyński, Liberman, Stańczyk, Zaremba, Pużak, Perl: ostatni przemawiał referent tow. Diamand. W dyskusji podkreślano silnie dążenie do rozwiązania obecnego Sejmu i jaknajrychlejszych nowych wyborów, stwierdzono, do jakich katastrofalnych stosunków doprowadziła reakcyjna polityka Rządu i większości sejmowej, podkreślono, że szczytem nieudolności i braku odpowiedzialności w stronnictwach burżuazyjnych jest przebieg obecnego przesilenia gabinetowego. W kombinacjach ministerjalnych, dzisiaj będących na porządku dziennym, P. P. S. udziału nie bierze. Żaden rząd, który z tych kombinacji się wyłoni, nie będzie ani trwałym, ani też nie posunie naprzód spraw w obecnej dobie najważniejszych (sprawa pokoju, aprowizacji, odbudowania przemysłu, konstytucji i t. p.).

Sprawę traktatu co do Galicji Wschodniej zreferował tow. Moraczewski. Jednomyślnie uchwalono rezolucję następującą:

„Zważywszy, że rozstrzygnięcie losów Galicji wschodniej, narzucane przez państwa koalicyjne, sprzeczne jest z wolą narodu polskiego,

że granica południowo - wschodnia Polski powinna być wynikiem porozumienia między Polską a Ukrainą,

zważywszy, że traktat w sprawie Galicji wschodniej szkodzi interesom politycznym i gospodarczym tego kraju i kryje w sobie niebezpieczeństwo oddania tej ziemi w ręce Rosji;

zważywszy, że 25-letnie prowizorjum doprowadzić musi do ruiny Galicję wschodnią —

Rada Naczelna P. P. S. poleca Związkowi polskich posłów socjalistycznych:

1) odrzucenie traktatu i statutu dla Galicji wschodniej;

2) poczynienie wszelkich starań celem osiągnięcia porozumienia między Polakami a Ukraińcami, które powinno rozstrzygnąć przyszłość tego kraju“.

Oprócz tego uchwalono wnioski następujące:

„Rada Naczelna stwierdza, że wszelka polityczna akcja towarzyszy partyjnych zagranicą uzyskać musi aprobatę C. K. W. lub Związku Polskich Posłów Socjalistycznych“

„Rada Naczelna poleca C. K. W. zwołanie w najbliższym czasie, w celu porozumienia w sprawie ogólnych stosunków między Ukrainą a Polską konferencji P. P. S. z partjami socjalistycznemi ukraińskiemi (z Gal. i Ukrainy naddnieprzańskiej“).

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik tow. Podwysocki.

Ze względu na brak czasu sprawę statutu i wyborów na zjazd w Genewie przekazano C. K. W., zaś sprawę programu partyjnego odłożono do nast. posiedzenia Rady Naczelnej.

Ogólno-Krajowy Zjazd Zw. Zawod. Robotników Rolnych.

Z. Z. R. R. powstały samorzutnie w kilka miesięcy po uwolnieniu kraju od okupantów, znalazł się w sytuacji bardzo niebezpiecznej: z jednej strony potężna reakcja obszarnicza, posługując się rządem „fachowym“ i Sejmem, pragnęła prowokacją i prześladowaniem doprowadzić Związek do ruiny. Z drugiej strony komuniści i w ogonie ich ciągnąca się „opozycja“, pragnęła wyzyskać dla swoich celów tę najliczniejszą dziś w Polsce organizację zawodową, budując swoje plany na niewyrobieniu robotników rolnych i na rozpasanej demagogji. Korzystali też z bardzo wadliwego statutu, który losy Związku uzależnił od przypadkowej większości w zarządzie głównym i w Sekretarjacie, a te składem swym zupełnie nie odpowiadały charakterowi Związku zawodowego.

Stan taki musiał ulec zmianie. Strajk październikowy przyśpieszył jeno reformę związku, niezbędną i konieczną dla dalszego jego bytu. Ci, co w Związku szukali areny dla agitacji komunistycznej lub też chcieli z niego zrobić narzędzie chwiejnej i dwuznacznej polityki ludowców, ustąpili z Sekretarjatu Centralnego. Wytrwali na stanowisku zwolennicy pracy twórczej związkowej dla dobra tych, co się w związek zrzeszyli. Tymczasowy Sekretarjat, kierowany przez tow. Kwapińskiego podjął się przeprowadzenia niezbędnych reform, i w tym celu zwołał Zjazd ogólno-krajowy, który miał wypowiedzieć swe ważkie słowo w imieniu dziesiątków tysięcy członków Związku.

Zjazd, który obradował w lokalu Okr. Kom. P. P. S. przy al. Jerozolimskiej był bardzo licznie obesłany. Komisja mandatowa uznała prawomocność 215 mandatów, przedstawicieli 62 powiatów b. Kongresówki. Poznańskie było reprezentowane przez 3-ch przedstawicieli związku rob. rolnych, obejmującego ok. 15.000 członków. Brakowało jedynie delegatów z Małopolski oraz z 9-ciu pow. b. Królestwa.

Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego Tymczasowego Sekretarjatu, przywitał Zjazd w imieniu Kom. Centralnej Zw. Zaw., tow. poseł Żuławski, proponując na przewodniczącego tow. Kwapińskiego. Kandydatura tego ostatniego przeszła prawie jednogłośnie. Zjazd na samym wstępie, obdarzając tak wysokiem zaufaniem tow. Kwapińskiego, tem sa-

mem aprobował dotychczasową politykę tow. K. w Związku.

Po wygłoszeniu powitalnych przemówień przez tow. Hempla w imieniu Zw. Koop. Spożywczych i tow. Stolnickiego, przystąpiono do właściwych obrad. Tow. Kwapiński złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. Wskazał przedewszystkiem na kardynalny błąd, jaki został popełniony jeszcze na Kongresie rob. rolnych w Warszawie w sierpniu, kiedy to w sprawie reformy rolnej zabierali głos i składali rezolucje nie przedstawiciele zarządu związku lub uczestnicy Kongresu, lecz przedstawiciele partji politycznych. Ferment partyjny, wniesiony na Kongres, przeniósł się i na obrady Rady Głównej, gdzie przedstawiciel t. zw. opozycji usiłował przekreślić uchwały Kongresu, przedkładając ponownie swą rezolucję, odrzuconą przez Kongres! Nastąpiły zmiany w składzie osobistym Sekretarjatu Centralnego, tarcia partyjne tamowały normalny rozwój prac. W takiej to chwili rozpoczęła się t. zw. dzika parcelacja, która szerokim echem odbiła się wśród fornali i przeciwko której należało zaprotestować. Ob. Margol, przedstaw. ludowców, zaproponował strajk. Sytuacja zaostrzała się coraz bardziej. Związek powinien był przedsięwziąć akcję jednolitą i silną, gdy tymczasem sekretarjat targany był sporami wewnętrznymi i nie mógł powziąć jednolitej uchwały. Tow. Kwapiński szczegółowo opowiedział przebieg rokowań przedstrajkowych z min. Wojciechowskim i akcji podjętej przez S. C. wobec zamierzonego proklamowania strajku rolnego. Przypomniał Zjazdowi prowokacyjną działalność komunistów w przeddzień strajku i sam strajk, jego początek, przebieg, represje rządu i sposób, w jaki został zakończony, jakoteż wyniki tego strajku. Udało się wstrzymać represje, wznowiono czynność zamkniętych oddziałów, aresztowani za strajk przeważnie zostali wypuszczeni. Z ogólnej liczby 4750 aresztowanych z górą 4.300 znajduje się już na wolnej stopie. Z tych, co znajdują się jeszcze w więzieniach, 80% stanowią P. P. S-owcy; komunistów jest wszystkiego 5 do 7.

Jednym ze skutków strajku było wycofanie się komunistów z S. C. (przedstawiciele ludowców wystąpili uprzednio). Pozostali podjęli pracę i utworzyli t. zw. Tymczasowy Sekretarjat. Sama nazwa wskazywała, że T. S. uważa siebie za instytucję prowizoryczną, pracownicą do najbliższego Zjazdu, którego zwołanie T. Sekretarjat uważał za pierwszy swój obowiązek. Przeciwko T. S. powstały wszystkie żywioły, wrogie związkowi, używano wszelkich środków by go zwalczyć, lecz T. S. wytrwał na swem stanowisku i sterował Związkiem do chwili prawomocnego Zjazdu. Wybór przewodniczącego dał dowód, że Zjazd aprobuje działalność T. S.

W końcu swego przemówienia tow. Kwapiński wezwał do poważnych obrad, wyrażając nadzieję, że Zjazd da podnietę do owocnej i twórczej pracy Związku.

Sprawozdanie tow. Kwapińskiego Zjazd uchwalił przyjąć bez dyskusji. Przeciwko temu jednak za pomocą krzyku i wrzasku zaoponowała opozycja w osobie kilkunastu komunistów i ludowców. Niektórzy z nich, jak np. jeden komunista i ludowiec, dopuszczeni na salę w charakterze gości, usiłowali przemawiać, lecz zebrani nie dopuścili ich do głosu. Po kilkunastominutowej wrzawie, komuniści wespół z ludowcami opuścili na znak protestu salę obrad. Z delegatów fornali nikt tego jednak nie uczynił.

Z kolei złożył sprawozdanie kasowe gł. buchalter związku, tow. Władysław Landy, z którego wynika, że stan kasy centrali związku jest dość opłakany, wskutek tego, że z wielu oddziałów podatek wpływa nienormalnie, zaś wydatki wzrastają z dniem każdym. Sprawozdania napływają z oddziałów b. nieregularnie i wskutek tego trudno określić rzeczywisty stan kasy w oddziałach. Wzywa tow. do poprawnego traktowania rachunkowości i prawidłowego składania sprawozdań.

Sprawozdanie kasowe przyjęto. Poczem Zjazd przeszedł do 3 punktu porządku dziennego, będącego osią obrad, mianowicie do zmian w statucie Związku.

Dalszy ciąg sprawozdania umieścimy w N-rze następnym. Tymczasem podajemy tylko wynik wyborów, dokonany w drugim dniu obrad.

***

Wybory do Zarządu Głównego dały wynik następujący: tow. Kwapiński (Warszawa) —154 gł., Stolnicki (fornal z Łomżyńskiego)—145, Nowicki (Warszawa) — 120, Chlebosz (Kalisz) — 116, Konieczny (fornal z Pińczowskiego) — 90, Całski (fornal z Warszaw.) — 88, Fabierkiewicz (Warszawa) — 86, Kozerski (kowal z Zamojsk.) — 75. Górecki (fornal z Grójeck.) — 73, Skarzyński (forn. z Jędrzejowsk.) — 73, Borkowski (Warszawa) — 73, Muszyński (kowal z Krasnostawsk.) — 68, Mieczkowski — 63. Dwa miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli Poznańskiego i Małopolski. Do komisji rewizyjnej przeszli tow. tow. Kuszel, Dulęba i Mały.

***

Na pierwszem organizacyjnem zebraniu Zarządu Głównego, odbytem wczoraj o godz. 5-ej pp., na przewodniczącego obrano tow. Kwapińskiego, sekretarza tow. Nowickiego, skarbnika tow. Mieczkowskiego. Ponadto w skład sekretarjatu wchodzą tow. Fabierkiewicz i Całski.

***

Na zjeździe obecni byli delegaci z Poznańskiego, owacyjnie witani przez zebranych. Przyjechali jako przedstawiciele niedawno zorganizowanego Związku Zawodowego Rob. Rolnych, do którego gremjalnie przechodzą robotnicy ze Zjednoczenia zawodowego, pozostającego pod wpływami chrześcijańskiej demokracji i kleru. Największe wpływy posiada Związek w pow. gnieźnieńskim, skąd też przybyli delegaci, tow. tow.: Babst z Gniezna, Konieczko i Waliński, fornale z pow. gnieźnieńskiego.

Pracodawca tow. Konieczki, właściciel folwarku Popowo-Podleśna, p. Bolesław Kowalski, zagroził tow. Konieczce, że go wydali, jeżeli pojedzie na Zjazd!

Tow. Babst brał żywy udział w obradach. Słowa jego, o doniosłem znaczeniu zjednoczenia Związku i centralizacji władz związkowych, jakoteż wezwanie do jedności znalazły żywy oddźwięk wśród słuchaczy i przyjęte zostały z gorącą sympatją.

***

W poniedziałek, podczas przerwy obiadowej, agenci oddziału defensywy wespół z żandarmami aresztowali przed domem, gdzie obradował Zjazd Z. Z. R. R., kilkunastu uczestników Zjazdu i odprowadzili do biura Oddziału. Część aresztowanych, po sprawdzeniu dowodów wypuszczono na wolność, 5-ciu zaś — niewiadomo dlaczego — zatrzymano.

M. in. aresztowano Zyberta, radnego m. Warszawy, sprawozdawcę pisma „Lebensfragen". Po okazaniu przez tow. Zyberta dokumentów przeproszono go i zwolniono.

Zjazd powziął rezolucję protestującą przeciwko aresztowaniom.

Mały feljeton.

Tworzy czy nie tworzy?

Tworzy czy nie tworzy?
Och! — trudną jest rzeczą tworzenie. Tylko Wolter mógł usiąść gdziekolwiek, nawet na pryzmie przydrożnej i — kropnąć ni stąd ni zowąd poemat. Zazdrościł mu tego Goethe.
Twórczość jest rzeczą niełatwą.

Dlatego też pytanie: tworzy czy nie tworzy, nad którem biedzą się wszystkie redakcje, kluby, nawet ambasady, oraz kilkuset obywateli w Polsce — jest również trudnem.

W pospolitych państwach przesilenie gabinetowe trwa dzień, dwa, czasem parę godzin.

Rewolucja na Krymie.

(Dokończenie).

Do Symferopola zwołany został zjazd przedstawicieli zarządów miejskich i ziemskich jak też związków zawodowych robotniczych. Przedstawiciele miast i ziemstw, wyłącznie prawie kadeci z domieszką oktobrystów, po dwutygodniowych debatach utworzyli rząd krajowy z p. Krymem, jako prezesem ministrów, na czele.

Pierwszym krokiem „Rządu krajowego" było porozumienie się z wysłańcami gen. Denikina. Po naradzie w Kierczu, oddziały armji ochotniczej poczęły przeprawiać się z Kubani do Krymu. Głównodowodzący tą armją gen. Dobrowolski, wydał wprawdzie odezwę, w której zapowiedział, że zajmując Krym „ze względów strategicznych", do spraw cywilnych ludności wtrącać się wcale nie będzie. Nikt jednak tego nie brał na serjo. Najbliższa przyszłość stwierdziła, że „niedowiarki" mieli słuszność. Wnet rozpoczęły się rewizje i aresztowania. Bez śledztwa i sądu rozstrzeliwano podejrzanych o bolszewizm. Co dnia ktoś z obywateli, należących przeważnie do klasy robotniczej, ginął bez śladu. Biały teror stał się nieznośnym. W nocy na 14 marca 1919 r. banda Denikińskich oficerów wyprowadziła z więzienia w Teodozji 24 więźniów politycznych i po zadaniu im mąk najokrutniejszych dobiła wszystkich. To samo było 16 marca w Symferopolu, gdzie zabito 31 więźniów, to samo w Jałcie 22 marca, gdzie zginęło 18 osób.

Cała ludność była poruszoną do głębi. Nawet burżuazja nie taiła swego oburzenia wobec tych straszliwych zbrodni — milczał tylko rząd krajowy, zupełnie bezsilny, będący igraszką w ręku rozwydrzonych siepaczów Denikińskich.

Tymczasem do Krymu już znów się zbliżały zastępy bolszewickie. Do końca marca cała Ukraina była zajęta przez czerwoną armję, przez co zajęcie Krymu pozostawało kwestją czasu. Rozpoczęła się bezładna, paniczna ewakuacja.

Ewakuacja Denikińców z Krymu odbywała się tą samą drogą, którą rok temu musieli uchodzić bolszewicy — przez Noworosyjsk. Najprzód uciekła generalicja, sztaby i urzędy, wślad za tem zaczęło zmykać wszystko oficerstwo, rabując na rozstanie co zamożniejszych z burżuazji. Kto zaś z tej ostatniej wprosił się na jakiś statek Denikinowski, ten ograbiony był do nitki. Fabrykant tytuniu Stamboli „zapłacił" za kurs z Teodozji do Noworosyjska rubli 1,200,000. Inni też zmuszeni byli płacić w miarę możności, a właściwie w stosunku do zawartości swoich kas...

Nareszcie z całej „armji ochotniczej" pozostały na Krymie tylko bandy Czeczeńców pod dowództwem pojedyńczych oficerów. Bandy te rozsypały się po wsiach, mordując, paląc, rabując, gwałcąc kobiety. Doszło do tego, że wszystka ludność, bez względu na przynależność do tej, lub owej klasy społecznej, z upragnieniem oczekiwała bolszewików.

Bolszewicy zaś, w liczbie 2.000 krasnoarmistów, z końcem marca bież. roku weszli do Krymu i zajęli cały półwysep w ciągu dwuch tygodni, prawie nie widząc nieprzyjaciela, witani wszędzie owacyjnie przez związki zawodowe i tłumy proletarjatu.

Rząd krajowy odpłynął do Konstantynopola, zabierając z sobą kasę państwową, wskutek jednak protestu prezydenta m. Sewastopola, p. Mohilewskiego, socjalisty, wysłany został w pogoń statek wojenny francuski. Transportowiec rosyjski, na którym jechał sławetny rząd, zatrzymano na pełnem morzu i puszczono w dalszą drogę dopiero po odebraniu kasy, w której znaleziono 300 miljonów rubli...

Krym ogłoszony został prowincją Ukrainy, z nadaniem jaknajszerszej autonomji. W Symferopolu znów utworzona została Rada komisarzy ludowych, przyczem uwzględniono prawa mniejszości. 4 z 9 mięsc w Radzie oddano Tatarom. Prezesem Rady został dr. Ulianow, rodzony brat Lenina, komisarzem oświaty — znany powieściopisarz rosyjski Weresajew, komisarzem zdrowia — b. prof. akademji wojskowej gen. Marks. Wogóle skład komitetów i sowietów był o wiele inteligentniejszy, niż w roku zeszłym, kiedy to rej wodzili marynarze. Udziała tylko znaczna przewaga Żydów, których było pełno we wszystkich urzędach, i przytem Żydów nie miejscowych, lecz nadsiadanych za czerwoną armją z Charkowa, Odesy, Kijowa i tak dalej, i to wie, skąd jeszcze.

Zaczęły się bezprawia, właściwe bolszewikom. Nałożono na miasta kontrybucje w ogólnej ilości 20 miljonów rubli, z których ściągnięto zaledwie jakąś marną część.

Po zajęciu Krymu, bolszewicy zamierzali przeprawić się przez cieśninę Kierczeńską na kaukazki brzeg i maszerować na Jekaterynodar — stolicę Denikina, lecz zamiar ich spełzał tym razem na niczem. Ostatnim schronieniem ich była Teodozja. Dalej w stronę Kierczu musieli posuwać się po wąskim przesmyku, który z obydwuch brzegów był ostrzeliwany przez zgromadzoną tutaj flotę koalicji, złożoną z kilkudziesięciu okrętów angielskich, greckich i francuskich. Przez całe dwa miesiące czerwona armja usiłowała sforsować to przejście i przez dwa miesiące za każdym razem musiała ustępować, zasypywana ogniem i żelazem. Pojedyńczym oddziałom udało wprawdzie przebić się naprzód, lecz, pozbawione dowozu żywności i amunicji, zmarnowały się doszczętnie.

W połowie czerwca, kiedy Denikińcy wzmocnieni przez dońskich kozaków, zajęli Charków i zagrażali przeciecim odwrotu krymskim bolszewikom, ci ostatni zmuszeni byli ewakuować Krym, całe więc ich panowanie nie trwało tutaj więcej nad dwa miesiące.

Przez ten czas powtórnego swego władania Krymem bolszewicy nie dali się zbytnio we znaki. Czerwony teror wcale nie był stosowany. Wprawdzie czrezwyczajki z początku dokonały licznych aresztowań wśród t. zw. kontrrewolucjonistów, lecz po niejakim czasie wszyscy prawie zostali wypuszczeni na wolność, wkrótce zaś zostały skasowane i same czrezwyczajki na skutek skarg ludności.

Miejsce bolszewików na Krymie, jakoteż na całem południu Rosji zajęli znów Denikińcy, nie bawiąc się tym razem w żadne rządy krajowe i ogłaszając zajęte terytorja za należące do „jednej wielkiej, niepodzielnej Rosji". Rozwiązano rady miejskie i ziemskie. Cała władza spoczęła w ręku wojskowych dygnitarzy. Zamiast czrezwyczajki, poczęła grasować równoważna jej kontrrazwiedka. Łapano wszystkich, którzy mieli jakąbądź styczność z bolszewikami i tracono pocichu nocami. Więcej skompromitowanych zakopywano żywcem do ziemi, po poprzedniem zadaniu mąk najstraszliwszych. Pomiędzy oficerami z kontrrazwiedki kursował popularny wyraz „ugrobił", oznaczający uśmiercić mianowicie w wyżej opisany sposób.

Do końca października, czyli do czasu mojego opuszczenia Krymu, represje stale się zwiększały. Robiono nagonkę już nietylko na rzekomych bolszewików, ale i na mieńszewików, a nawet na kadetów. Rozwiązywano rady związków zawodowych, osadzano w areszcie członków zarządów związków zawodowych, pozamykano wszystkie pisma, z wyjątkiem czarnosecinnych. Rozstrzelano z wyroku sądu wojennego prezydenta m. Sewastopola, Mohilewskiego.

Drożyzna wzmagała się niesłychanie: chleb z 1 rb. 10 k. w maju doszedł do 5 rb. za funt. Mięso kosztowało 15 — 18 rb. f., kiełbasa 60 rb. f., masło 100 rb. f., cukier 70 rb. f., pud drzewa opałowego 80 rb. Przy tem wszystkiem zarobki się ciągle zniżały. Jedyne jeszcze fabryczki tytuniowe zamykano w braku surowca. Życie stało się ciężkiem nie do wytrzymania.

Z-ski.

U nas dwa tygodnie już...

Co godzinę ludzie wybiegają w stronę zamku albo do Sejmu i pytającym wzrokiem patrzą na mury, zagadują woźnych, posłów, przyjaciół, adjutantów i adjutantki: „Tworzy czy nie tworzy?"

O — jakże ciężko rodzi!

Bywają połogi lekkie. Np. kura znosi jaje wmig. Siup — i już!

No, ale mąż, tworzący gabinet, wogóle nie mógłby być kurą, zaś gabinet nie jest jajkiem: Nawet i w gatunku ludzkim bywają połogi lekkie — ale ten połóg ministerjalny jest nad wyraz ciężki. Idzie jak z kamienia. To też może będzie się mówiło o przyszłych ministrach: „rodzili się na kamieniu" zamkowym"...

Przysłowie powiada wprawdzie, że co nagle, to po djable, ale co za długo, to za długo.

Ostatecznie można dostać bólu zębów. Są ludzie, którzy z tego powodu nie wiedzą, co i jak mają myśleć. Czy myśleć harmonijnie, smętnie, kooperatywnie? Czy myśleć skąpo, czarnożółto, po austrjacku? Czy ukazywać sceptycyzm w sprawach religijnych, czy też kupić sobie książeczkę do nabożeństwa?

Przekonałem się o tem, zagadując pewnego znajomego (jest szefem w pewnem ministerjum), co myśli o kapeluszu kardynalskim arcybiskupa Kakowskiego? Jak wiadomo, kapelusik ten będzie skarb polski kosztował 100.000 mk. (conajmniej). Tyle rząd polski wyasygnował naszemu arcy na koszty podróży do Rzymu po kapelusz kardynalski. Czy to drogo, czy tanio? Wiecie, co mi na to odpowiedział mój znajomy szef?

— Mój drogi, obawiam się, że w tym roku zima będzie mroźna...

— To zależy od kierunku wiatrów—rzekłem znacząco.

— Właśnie o to, idzie, aby zbadać te przeklęte wiatry...

— Psy nie potrzebują się o to martwić mają lepszy węch od ciebie...

— Czy to aluzja? — zgrzytnął.

— Ale gdzież tam...

Rozeszliśmy się chłodno.

No i pozwolić na takie męki tylu ludziom. Prawdziwie, brak to serca.

Głowiłem się nad tem pytaniem: tworzy czy nie tworzy? Porodził czy poronił?— I patrzyłem w Zamek, jak sroka w kość, gdy wtem wypadł na ulicę pewien dziennikarz.

— No i co?

— Nic.

— Kiedyż?

— Bóg wie.

— Ale dlaczego to tak długo trwa?

— Zdradzę panu tajemnicę: Dmowski znajduje się w drodze do Afryki na okręcie i ani rusz nie można się z nim porozumieć. Spodziewają się, że jutro o godz. 4 stanie na ziemi egipskiej i wtedy wyzwoli z bezwoli i bezmyśli swych przyjaciół. Przedtem nie można się spodziewać niczego stanowczego.

Zysław.

Konferencja Kobiet P. P. S.

I-szy dzień obrad.

W niedzielę (7 b. m.) koło godziny czwartej popoł. w sali Uniwersytetu Ludowego rozpoczęła obrady Konferencja Kobiet P. P. S. Delegatek na konferencję przybyło 54. Na przewodniczącą obrano tow. Zakrzewską (Lenkę). W imieniu Rady Naczelnej P. P. S. wita zebrane towarzyszki towarzysz Mieczysław Niedziałkowski, który w przemówieniu swem podnosi wielkie zadanie, czekające kobiety - socjalistki: towarzyszki nasze pracować winny nad ugruntowaniem i pogłębieniem kultury proletarjatu, nad szerzeniem oświaty wśród mas robotniczych, nad ich ciągłym doskonaleniem się etycznym.

Po przemówieniu tow. Niedziałkowskiego zabiera głos tow. Szererowa, referując sprawę „ochrony pracy kobiet". W gruntownie i źródłowo opracowanym referacie tow. Szererowa zobrazowała warunki pracy kobiet, podkreśliła konieczność opieki ze strony państwa nad kobietą w okresie ciąży i macierzyństwa, podniosła, że praca kobiet w niektórych gałęziach przemysłu (przemysł chemiczny, fabryki tytuniowe) odbija się fatalnie na dziecku. Dzieci robotnic przychodzą częstokroć na świat nieżywe, pokarm matek jest zatruty i na tym cierpi zdrowie dziecka.

Nad referatem tow. Szererowej rozwinęła się ożywiona dyskusja; zabierały głos towarzyszki z różnych miejscowości, poruszając kwestje ściśle związane z życiem robotnic. Towarzyszki zaznaczyły, że kobiety nie usuwają się od pracy zarobkowej, przeciwnie dążą do tego, by samodzielnie walczyć o byt, podkreślały, że kobiety własną pracą zdobywające utrzymanie bardziej są skłonne do wszelkiej działalności społecznej niż kobiety, które zajmując się wyłącznie gospodarstwem domowem nie wychodzą poza zakres interesów rodzinnych. Naogół skarżyły się towarzyszki na postępowanie nieuświadomionych robotników, którzy w myśl zasady, że kobiety powinny garnków pilnować, traktują lekceważąco towarzyszki, garnące się do pracy organizacyjnej.

Towarzyszki delegatki wypowiadały żądania, by państwo opiekowało się kobietami pracującymi w okresie ciąży i w pierwszych miesiącach macierzyństwa. Również państwo winno pomóc matkom w tym ogromnie doniosłym zadaniu społecznym, jakim jest wychowanie dziecka, w czasie obecnym zaś i sprawa jego wyżywienia. Zaznaczono, że pod tym względem proletarjat polski okazuje zbyt małe zainteresowanie, wskazano między innemi na fakt, że z pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża skorzystały w pierwszym rzędzie dzieci burżuazji, nie zaś dzieci robotnicze.

Po dyskusji obrano komisję wnioskową, na czem pierwszy dzień konferencji zakończono.

Pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Pracowniczy.

Zwycięstwo lewicy. Prawica mąci wodę i „protestuje".

Przez „pracowników" rozumieć należy głównie pracowników biurowych w handlu i przemyśle. Zjazd nie wypowiedział się jasno, jakiego rodzaju pracownicy umysłowi mogą należeć do organizacji pracowniczej, pozostawiając pod tym względem wolną rękę wszystkim organizacjom.

Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów, reprezentujących około 23 tys. członków. Przyjechało też z Poznańskiego 4 delegatów z 40 głosami.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa scentralizowania istniejących i mających się utworzyć organizacyj na terenie Polski, oraz zasady natury ideowej i praktycznej, na których połączenie to ma się odbyć. Z góry było do przewidzenia, że sprawa ta nie pójdzie gładko. Jeżeli wśród robotników niema jedności organizacyjnej, to tymbardziej wśród biuralistów, uważających się dość często za coś lepszego i wyższego od robotników. Zaraz pierwszego dnia obrad, gdy miano zadecydować, czy związki pracowników mają być związkami zawodowymi i jaki mają nosić charakter, powstały różnice. Poznań (jakżeby inaczej?) oświadczył się przeciwko strajkom i zasadzie klasowości. Do głosów poznańskich przyłączył się Związek sosnowicki. Jednakże znaczna większość zebranych, gdyż 11.700 głosów, przeciwko 6.900 przy 3.700 wstrzymujących się, uchwaliła zasadę **Związku zawodowego bezpartyjnego i klasowego.**

Po tej zasadniczej uchwale zdawało się, że mniejszość podporządkuje się większości, mając na celu interes ogółu pracowników. Stało się inaczej. W drugim dniu obrad wylazły z nor reaki endeckie i usiłowały uniemożliwić dokończenie zjazdu i powzięcie obowiązujących uchwał. Korzystając z tego, że komisja statutowa nie mogła dojść do uchwały jednolitego projektu statutu i z niejasnego referatu przedstawiciela większości komisji, prawica postawiła wniosek odroczenia dyskusji nad statutem do specjalnego zjazdu, w nadziei że uda jej się skupić na zjeździe tym większość. Stało się jednak inaczej. Nie zdołano wprawdzie w drugim dniu uchwalić statutu, ale zato uczyniono to w trzecim dniu obrad w całym spokoju, niezamąconym warcholstwem reakcji.

Gdy prowodyrzy endeccy usunęli się, pozostała jeszcze „opozycja" delegatów łódzkich i kaliskich, kierunku enzeterowskiego. Delegaci ci domagali się podkreślenia w statucie, że członkami stowarzyszeń pracowniczych mogą być tylko Polacy - chrześcijanie, na co większość nie zgodziła się. Widząc osamotnienie swe delegaci ci złożyli w końcu zjazdu „protest" przeciwko „niepoważnemu" traktowaniu zjazdu i powzięciu uchwał, niepodobających się reakcji. „Protest" ten odparł spokojnie i przekonywająco przewodniczący zjazdu, ob. Lgocki.

Zjazd uchwalił projekty statutu normalnego dla poszczególnych związków i statutu dla Centrali, koncentrującej w sobie działalność lokalnych związków zawodowych. Zasada organizacyjna podobna jest do zasady, obowiązującej we wszelkich związkach zawodowych. Aczkolwiek charakter klasowy statutu jest dość ogólnikowy i chociaż nie poruszono i nie uwzględniono wcale stosunku pracowników do organizacyj robotniczych, a więc pozostawiono wiele niejasności i luk, które w przyszłości domagać się będą rozwiązania, jednakże przyznać trzeba, że zjazd stanowi postęp w organizowaniu pracowników biurowych, elementu mało dotychczas podatnego do walki o lepsze jutro w jednym szeregu z robotnikami.

Uchwalono wydawać organ zawodowy centralny.

Dodać wypada, że z łona „opozycji" ubyły organizacje: Związek kobiet i Stowarzyszenie oficjalistów chrześcijańskich, które uchwaliły przystąpić do Centrali. Przyjęto też zgłaszający się pisemnie Związek woźnych ze Lwowa.

W końcu przytaczamy przyjętą rezolucję w sprawie płac minimalnych:

„Zjazd uznaje, że minimalne pensje dla poszczególnych gałęzi handlu, przemysłu i biurowości powinny być jednakowe w całej Polsce. Związki, które już ustaliły minimum płacy dla poszczególnych gałęzi, winny po porozumieniu się z sobą uwzględnić minimum, doprowadzając je do najwyższej normy określonego minimum. W tym celu Komisja wykonawcza roześle zawiadomienia do wszystkich związków, które zgłosiły swój akces do Centrali, a po jaknajszybszem porozumieniu się przeprowadzi odpowiednią akcję".

We wczorajszym n-rze umieściliśmy protest zjazdu przeciwko zamiarowi reakcji zwinięcia ministerjum pracy.

Zjazd Związku Miast.

(Ciąg dalszy. — Drugi dzień obrad).

Obradom dnia drugiego przewodniczył p. Chlamtacz, wice-prez. m. Lwowa.

Po załatwieniu dnia poprzedniego sprawy aprowizacyjnej zebrani zażądali przeniesienia na punkt następny sprawy mieszkaniowej, przez zarząd Związku przezornie umieszczonej na samym końcu programu zjazdowego. Przezornie — bo po roli, jaką odegrał w Sejmie poseł Suligowski, który z dwuch zadań swoich—przewodniczenia Związkowi miast i Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości — uważa te ostatnie za ważniejsze, nic nie pozostawało innego, jak sprawę klęski mieszkaniowej zbagatelizować, umieścić ją na końcu programu, licząc, że większość członków Zjazdu się rozjedzie po domach swoich, zaś w obecności warszawskich delegatów (przeważnie endeków) uda się referat uchwalić.

Ale już po pierwszych słowach referatu d-ra Musila (Kraków), pod skromnym tytułem „Projekt prawa mieszkaniowego", zrozumiano, że nie jest to żaden projekt, jedynie próba przemycenia uchwały zjazdowej, upoważniającej zarząd Związku do poczynienia starań u rządu i Sejmu w celu zniesienia ustawy czerwcowej w obronie lokatorów. P. Suligowski najwidoczniej się pomylił ze swoimi dwoma folwarkami: Związkiem miast i Stowarzyszeniem z Miodowej ul. Jeżeli za taki uważa to ostatnie, jego na to wola, ale członkowie Związku miast uczuli się mocno dotknięci takiem ich traktowaniem i mieszaniem dwu odrębnych instytucyj. Atmosfera stawała się cięższą, prelegent niepyszny zeszedł z trybuny.

Szereg mówców rozpoczął p. Mütz, wice-prez. Tarnowa. Nie jesteśmy tu powołani do obrony interesów części ludności miejskiej, lecz jej całości. Jeżeli kamienicznicy nie mają dochodów z domów, niech je sprzedadzą. Ustawa musi być utrzymana, i to nadługo!

P. Koerner nie widzi w zniesieniu ustawy drogi do rozpoczęcia budowania domów. Tu może poradzić tylko państwo przy pomocy kredytu zagranicznego.

Następnie zabrał głos, jak się okazało później, zupełnie bezprawnie, nie delegat, lecz gość, w dodatku, frater p. Suligowskiego, p Miliker, redaktor gazety niemieckiej. Żądał on zniesienia Ustawy mieszkaniowej, i ułożenia nowej, którą należy dopasować (dopaskować chyba) do ogólnej konjunktury!

Na wniosek jednego z delegatów, propozycje p. M. uznano za niebyłe.

R. Szpotański przytacza, że wolnych w Warszawie mieszkań jest z górą 18.000. Cyfrę tę wykazuje ankieta ministerjum zdrowia, ale przecież do tego trzeba dołączyć podwójne i potrójne mieszkania, utrzymywane przez paskarzy, a nawet przez wojskowych i urzędników, dalej zajęte przez Rosjan, wrogo dla nas usposobionych oraz przez ziemian, którzy mogliby nie powiększać niedoli mieszkaniowej, pozostając u siebie na wsi.

Prez. Drzewiecki wnosi o korzystanie z długoterminowego amortyzacyjnego kredytu zagranicznego specjalnie w celu uruchomienia budowy domów mieszkalnych.

Tow. Tomaszewski broni Ustawy o chronie lokatorów, sprawę rekwizycji zaś zaleca uporządkować, bo obecnie aż siedem uprawnionych do tego (?) instytucyj rekwiruje jedno i to samo mieszkanie. W tym sensie składa też szereg wniosków.

Tow. Makowski (prezyd. m. Pabjanic) z referatu p. Musila odebrał wrażenie, że jest na zjeździe kamieniczników. Dla p. Musila nędzarzem jest kamienicznik, który chwilowo nie może siedmiu skór zdzierać z lokatora, dla nas nędzarem jest, który ma tylko 10 palców i grzbiet, którymi zapracowuje na kromkę chleba. Są u nas jeszcze puste pałace, kiedy rodziny nauczycieli nawet muszą się gnieździć po 10 osób w jednej izbie. Nie wolno ruszać ustawy! Dla uzyskania większej liczby wolnych pokojów należy ograniczyć prawo korzystania z większej ilości ich.

Minister zdrowia, dr. Janiszewski, wykłada swój program i zapewnia, że zmieniać zasady Ustawy rząd nie zamierza.

Obrady popołudniowe rozpoczął ławnik Reiner (Otwock). Po nim w tym samym sensie, t. j. obrony ustawy wypowiadali się: r. Koślacz (Siedlce), r. Wereszczyński (Lwów), Koszutski (Mława), tow. Miecz. Michalski (Kalisz), który przedstawił stan odbudowy swego miasta i postawił wniosek o gorętszem popieraniu przez rząd akcji budowlanej, zaś w szczególności tych miast, które bezpośrednio ucierpieli od wojny.

Następnie Zjazd przeszedł do nadzwyczaj palącej sprawy uniezależnienia miast, liczących poniżej 25 tys. mieszkańców, z pod supremacji sejmików powiatowych. W interesie okupantów - Niemców było oczywiście stworzyć warunki, utrudniające rozwój naszych miast i miasteczek. Ustawa sejmikowa, majoryzująca w zespole powiatowym wpływ wsi, a pognębiająca znaczenie miast właśnie do tego zdążała. Że to zrobili Niemcy, nie dziw, ale, że tego dotąd nie zmienił rząd fachowy,

— to jest dziw. Jeżeli dodać do tego naganną politykę starostów, tych kacyków powiatowych, w dalszym ciągu stosujących i rozwijających tendencje niemieckie, otrzymamy obraz, jaki się roztoczył na zjeździe Związku miast.

Zaczynając od referatu burmistrza m. Ciechanowa, p. Ranieckiego, po przez przemówienia d-ra Stanisławskiego (Łowicz), r. Reinera (Otwock), Bratkowskiego (Rypin), tow. Wróblewskiego (Noworadomsk), zaś szczególnie tow. Wojciechowskiego (Zgierz), czerwoną nicią przebiegała zła dola naszych miasteczek, oddanych na pastwę egoistycznej szlachty i włościaństwa. Korzystając z przewagi liczebności swych przedstawicieli, spychają one na miasta większość podatków, uniemożliwiając przez to rozwój miast, potrzebujących funduszów na inwestycje miejskiej. Samowola, sobkostwo, złe rozumienie interesów państwowych przez dyktatorów sejmikowych, znajdują oddźwięk u starostów, którzy do reszty paraliżują samorządy miejscowe.

Cały szereg wniosków w tej sprawie odesłano do specjalnej komisji redakcyjnej.

***

Sprawozdanie z obrad dnia trzeciego podamy w dniu jutrzejszym. Zakończyły się one wyborami, do których prawica dopuścić nie chciała, stosując trzygodzinną obstrukcję. Ale dla rządów jej musiał przyjść koniec. I przyszedł.

Do zarządu Związku miast wybrani zostali: na prezesa ob. Artur Śliwiński, wice-prez. m. st. Warszawy. Na wice-prezesów: tow. Emil Bobrowski, radny m. Krakowa, ob. Jan Michalski, prezydent m. Kalisza i tow. Aleksy Rżewski, prezydent m. Łodzi.

Na członków zarządu: poseł tow. T. Arciszewski, tow. R. Jaworowski i tow. St. Tor, oraz ob. ob.: St. Kalinowski, inż. Koerner, T. Szpotański i T. Toeplitz, wszyscy z Warszawy, oraz poseł Waszkiewicz (Łódź).

Chlaśnięcia

Po dymisji.

(Z moich „Śpiewów historycznych“).

„Od dworaków opuszczona,
Helena w stroju niedbałym,
Mistrza trzymając u łona,
(Co trząsł Polską w „Domu Białym“, [1])
W londyńskim „Foreign Office'ie“, [2])
I, ach, na „Quai d'Orsay“ — isie, [3])
Lecz, gdy do Polski „przywalił“,
Wszystko, bracie, na pysk zwalił!),
Gdy już kruk dymisji kracze,
Takie śle skargi i płacze:
„O, polski Clemenceau Georges'u,
„O, małżonku!... Snadź do Morges'u [4])
„Trza nam rypać bez gadania!...
„Hodowla kur się wyłania
„Dla mnie, mężu, jako passe - temps!... [5])
„Trudna rada!... Jam niewiasta!...
„Ale ty, mój lwie — Samsonie,
„Coś na polityki tonie
„Wypłynął z takim tupetem,
„Co poczniesz?... Boć rżnąć w ruletę
„Mojżeszowi' [6]) — nie wypada!...“
Tak Helena jęczy blada,
W dal Wisły topiąc wzrok łzawy...
„Palce ci już wyszły z wprawy,
„Genjusz do gry ci sfilistrzał!...
„Trudno śnić o laurach Mistrza!...
„Chyba, do ciężkiej cholery, [7])
„Do jakiej nowej opery
„Pisania wziąć by się trzeba!...
„Co za myśl!... O, wielkie nieba!...
„Już widzę, jak partję bierze
„W niej Romek, gdy na Rivierze
„Snadź wydobrzeją mu płuca!...
„Już słyszę, jak Cis [8]) wyrzuca
„Z swej piersi ten, co toastów
„Do „wszechsłowiańskich“ stammgastów [9]),
„U „Cubata“ i „Donnona“,
„Całą moc wyrzucił z łona!...“
Taką pieśń Helena śpiewa
Mistrzowi, jak kołysankę...
Nad Polską wisi Ananke...
Zmierzch Zamek w swój płaszcz odziewa...

Wacław Wolski.

[1]) Rezydencja Wilsona w Waszyngtonie.
[2]) Ministerjum spraw zagranicznych angielskie.
[3]) Takież francuskie.
[4]) Rezydencja Mistrza pod Lozanną.
[5]) Zabijanie czasu.
[6]) Tak zezwał Mistrza Wuer, podczas Akademji w Filharmonji.
[7]) Czasem i wielka dama zaklnie, bracie, gdy ją coś bardzo poruszy!
[8]) Wysokie, bracie!
[9]) Stałych gości.

Kronika zagraniczna.

Denikin umizga się do Francji. Do Denikina przybyła misja wojskowa francuska z gen. Mangin na czele. Zjedzono oczywiście wspólny obiadek, a Denikin wzniósł toast na cześć Francji, w którym m. i. powiedział: „Narody czasami zbaczają ze swej prawdziwej linji historycznej, co wywołuje konflikt między ich naturalnymi przyjaciółmi. Tym niemniej, prawo nieugięte historji sprowadza narody z powrotem do ich prawdziwego powołania. Francja i Rosja muszą kroczyć tą samą drogą i wspólnym wysiłkiem obalać trudności i przeszkody piętrzące się na ich drodze. Niech żyje Francja“!

Gdyby Denikin językiem mógł osiągnąć zwycięstwo, toby już dawno był w Moskwie.

Przesilenie gabinetowe.

Po sobotniem posiedzeniu Konwentu seniorów z udziałem Naczelnika Państwa, wydawało się, że kandydatura p. Paderewskiego na premjera jest już nadobre pogrzebana. Sam p. Paderewski wyraźnie i stale powtarzał, że misji tworzenia gabinetu bezwarunkowo nie przyjmie.

Wieczorem na konferencji u Naczelnika Państwa miało się rozstrzygnąć, czy misja tworzenia gabinetu powierzona będzie p. Skulskiemu, czy też p. Wojciechowskiemu.

Tymczasem jednak arcybiskup Teodorowicz, p. Dubanowicz i p. Głąbiński — wszyscy trzej endecy, chociaż p. Dubanowicz wstąpił do Zjednoczenia nar. - ludowego — przypuścili szturm do marszałka, domagając się w imieniu „większości“ Sejmu, aby na premjera powołano Paderewskiego. Tłomaczyli, że p. Paderewski ma większość, bo oświadczył się za nim Związek narodowo - ludowy, Zjednoczenie nar. - lud., Zjednoczenie mieszczańskie, Chrześcijańska - Demokracja, klub pracy konstytucyjnej (konserwatyści i demokraci galicyjscy), oraz Narodowy Związek Robotniczy.

P. marszałek zakomunikował to Naczelnikowi Państwa, który na tej podstawie wezwał p. Paderewskiego do tworzenia gabinetu.

Faktycznie jednak tworzeniem gabinetu zajął się p. Skulski, z góry upatrzony przez p. Paderewskiego na wice - premjera.

Zdawałoby się, że jeżeli jest większość— to stworzenie gabinetu nie będzie rzeczą trudną. Okazało się jednak natychmiast, że owa większość p.p. Dubanowicza, Głąbińskiego i Teodorowicza jest wymysłem i humbugiem.

P. Skulskiemu zdawało się, że jednak ludowcy dadzą się w końcu uprosić i za trzy teki pogodzą się z gabinetem Paderewski — Skulski. Ale p. Witos, jak kręcił z rządem lubelskim, potem z rządem Moraczewskiego, tak samo kręcił z rządem Paderewski - Skulski. Ludowcy w niedzielę oświadczyli (jednogłośna decyzja), że do gabinetu nie wstępują, a jaki będzie ich stosunek do tego gabinetu, to zależy od jego składu i charakteru.

N. Z. R., zawsze chwiejny (uchwała poparcia Paderewskiego przeszła w klubie jednym głosem większości) — zaczął się cofać i odpowiedział, że pragnie zachować wolną rękę wobec gabinetu. N. Z. R. zląkł się, że — wobec odmowy ludowców — będzie musiał iść ręka w rękę z prawicą, a przytem nie miał pewności, czy dostanie dla swego kandydata (inż. Pepłowskiego z ministerium przemysłu) tekę pracy, którą p. Paderewski już był przyrzekł chadekom (p. Brejskiemu).

Klub pracy konstytucyjnej oświadczył, że pp. Głąbiński, Dubanowicz i Teodorowicz nie mieli prawa na niego się powoływać, albowiem niezmiennym warunkiem tego klubu jest, aby p. Biliński pozostał ministrem skarbu.

Ale p. Skulski nie miał również powodzenia u — Związku nar.-ludowego, który wprawdzie chce utrzymać firmę Paderewskiego i reakcyjny charakter rządu, ale — sam nie chce się angażować. To też p.p. Głąbiński i Radziszewski, którym p. Skulski ofiarował tekę skarbu, odmówili. Postąpili bardzo rozważnie, albowiem, nie będąc ministrami skarbu, będą mogli i nadal uchodzić za znawców skarbowości.

Co jednak powiedzieć o stronnictwie, które za pomocą wszelakich intryg zakulisowych stara się utrzymać Paderewskiego, pieje (od czasu jak się z nim pogodziło) hymny na jego cześć — a jednocześnie nie chce wejść oficjalnie do jego gabinetu?

Większość, o której mówiono marszałkowi i Naczelnikowi Państwa — jest szwindlem, bo większość przy tworzeniu gabinetu istnieje tylko wtedy, gdy może utworzyć rząd.

Takiej większości niema. I p. Skulski vnet zrezygnował z tworzenia rządu parlamentarnego. Tu dodamy, że p. Skulski uczynił zadość formalności, zwracając się w sprawie tworzenia gabinetu również do Związku polskich posłów socjalistycznych. Postąpił jednak w sposób conajmniej dziwny, nie zwracając się do prezydium Związku, lecz „prywatnie“ do przypadkiem spotkanego posła tow. Żuławskiego. Tow. Żuławski, po porozumieniu się z prezydjum Związku, odpowiedział p. Skulskiemu również „prywatnie“, że Związek polskich posłów socjalistycznych w porozumienie z rządem Paderewski - Skulski nie wchodzi.

***

P. Skulski tedy zabrał się do tworzenia rządu — „fachowego“..

Ale i tu spotkało go niepowodzenie.

Możemy podać całą listę ministrów, którzy — nie chcą być ministrami.

Odmówił p. Wojciechowski, któremu p. Skulski proponował sprawy wewnętrzne.

Odmówił p. Biliński, któremu miano pozostawić tekę skarbu, gdy Radziszewski i Głąbiński odmówili.

Odmówił gen. Sosnkowski, któremu proponowano ministerjum wojny.

Odmówił teki spraw wewnętrznych — p. Kasznica, szef sekcji.

Odmówił teki ministra handlu i przemysłu p. Przanowski.

Odmówił teki rolnictwa p. Józef Raczyński.

P. Skulski jednak o godz. 8-ej pojechał z Sejmu na Zamek, aby — jak oświadczył — przedłożyć Paderewskiemu listę ministrów, którzy — przyjęli...

Naczelnik Państwa do godz. 12-ej w nocy żadnej propozycji w sprawie gabinetu od p. Paderewskiego nie otrzymał.

Krążą pogłoski, że na liście ministrów umieszczeni są:

P. Paderewski, dekoracyjny premjer i minister spraw zagranicznych.

P. Skulski, wice - premjer i minister spraw wewnętrznych.

p. Władysław Grabski (endek), który świeżo powrócił z Paryża — skarb,

p. Płaś (prokurator z Galicji, endek) — sprawiedliwość,

p. Brejski (chadek) — praca,

p. Janiszewski — zdrowie,

gen. Rozwadowski — wojna,

inż. Tołłoczko Ludwik — poczta,

inż. Bartel ze Lwowa — koleje (podobno odmówił),

pr. Emil Godlewski — oświata (podobno odmówił),

p. Kociatkiewicz — handel i przemysł.

***

Smutna komedja reakcyjna trwa dalej...

Rzeczpospolita Babińska.

Nareszcie kryzys gabinetowy minął. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski ustąpił. Miejsce jego zajęła Helena Paderewska, przyjąwszy tytuł królowej polskiej, unikając przez to przykrej konieczności wyprowadzenia się z Zamku. Pierwszy akt nowej głowy państwa brzmi:

Do Pana Ignacego Paderewskiego.

Mianuję Pana moim prezydentem Ministrów i polecam Panu przedłożyć mi listę rady Ministrów.

HELENA I.

Zamek, 9.12 1919.

Paderewski po porozumieniu i w myśl wskazówek Królowej złożył gabinet. Od jednego z przyszłych ministrów otrzymaliśmy następujące informacje:

Prezydent ministrów: Ignacy Paderewski.
Sprawy zagraniczne: Antoni Jechalski.
Sprawy wewnętrzne: Henryk Settmajer.
Skarb: Antoni Knapp.
Wojsko: Bronisław Kamiński recte Schmirstein.
Komunikacje: Witkowski.
Przemysł i Handel: Horodyski.
Sprawiedliwość: Wacław Górski.

Co do innych tek decyzja jeszcze nie zapadła. Osoby nowych ministrów budzą nadzieje, że sprawy w Polsce pójdą nareszcie inną drogą. Wszyscy wymienieni są to ludzie pełni życia i energji. Wyemigrowali wśród trudnych warunków ze Starego do Nowego Świata. Tam borykając się ze złością ludzką wywalczyli sobie znośny byt a dziś, w chwale wrócili do Ojczyzny, i zajęli wybitne stanowiska na Zamku. Niektórzy zawezwani zostali z Ameryki bezpośrednio przez panią Paderewską, innym w przyjeździe dopomagał pan Paderewski. Ponieważ ci Amerykanie z zamku mało są znani ogółowi, przedstawimy krótki bieg życia każdego z nich:

Antoni Jechalski. Cierpiał za Polskę w Ameryce i Anglji. Źli ludzie rzucili na niego podejrzenie, że jest szpiegiem na rzecz Niemiec. Siedm miesięcy przesiedział w więzieniu śledczym w Stanach Zjednoczonych. Za staraniem przyjaciół a zwłaszcza Ignacego Paderewskiego opuścił nareszcie mury więzienia a wezwany przez Paderewskiego złożył w ręce rządu waszyngtońskiego (p. Housowi) memorjał w sprawie polskiej, udowadniając w sposób naukowy, że najszkodliwszym dla przyszłej Polski byłoby przyłączenie do niej Górnego Śląska, Prus wschodnich, Gdańska, Galicji wschodniej. Wracając do Polski został aresztowany w Anglji pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Staraniem Ignacego Paderewskiego udało się go po tygodniu uwolnić.

Henryk Settmajer, znany działacz w Tarnobrzegu. Chlubnie zapisany w pamięci Kasy, powierzonej jego pieczy. Nie chcąc się z nią rozstać, uszedł do Ameryki.

Antoni Knapp, przyjaciel osobisty p. Paderewskiego, a równocześnie spólnik w Mandżurji w sprawach finansowych p. Miasojedowa (tego Miasojedowa, sztabowego oficera rosyjskiego, rozstrzelał podczas wojny rząd carski za szpiegostwo na rzecz Niemiec). Knapp przeprowadził słynną pożyczkę w Ameryce w wysokości 150 milonów dolarów, która tak znakomicie poprawiła naszą walutę. Zawiść p. Bilińskiego i jego ambicja nie pozwalają mu przyznać zasług p. Knappowi.

Bronisław Kamiński, recte Schmirstein, false Grabiński, jako z[illegible]ik praktykował czynnie miłość bliźniego, zwłaszcza płci żeńskiej w starym świecie. Imateryalizowani lu-

dzie i przestarzałe ustawy nie dały mu spokoju i zmusiły do szukania przytułku w Buffalo, gdzie wydawał „Dziennik dla wszystkich", a jako wróg K. O. N. skonfiskował fundusze K. O. N. w Buffalo. Za te czyny zamianowała go piękna Helena oficerem wojsk polskich. Ale bolszewicy w wojsku nie pozostawili go w spokoju. Upatrzywszy moment, w którym nie jechał automobilem, osadzili go w areszcie.

Witkowski upatrzony przez panią Helenę na ministra kolei w Polsce, gdyż w swoim czasie rozdawał rozkłady jazdy na dworcu Grand Central w Nowym Jorku.

Horodyski uszedł z Galicji z powodu pewnej sprawy wekslowej. Przeprowadził na polecenie Paderewskiego kupno 150 starych parowozów amerykańskich po cenie 2 i pół miljona za parowóz, oczywiście bez wiedzy ministra kolei i skarbu. Miano mu to kupno za złe, gdyż minister kolei zamówił w tym samym czasie 100 parowozów nowych w Niemczech w cenie po 800.000 marek za parowóz, zresztą pełnił służbę wywiadowczą dla Rosji i Anglji równocześnie.

Wacław Górski, syn pani Heleny. Skarżył swego ojczyma (oczywiście dla wyłudzenia pieniędzy) o... przywłaszczenie sobie majątku jego ojca.

Pazonka.

Kronika sejmowa.

W sprawie zniesienia Wydziału Krajowego Galicji.

W Sejmowej Komisji Konstytucyjnej omawiano w czasach ostatnich sprawę zniesienia autonomicznej władzy galicyjskiej z czasów Monarchji Austro-Węgierskiej, t. zw. Wydziału Krajowego. Z wnioskiem odpowiednim wystąpił sam Wydział Krajowy, którego położenie obok p. Gałeckiego, delegata generalnego warszawskiej Rady Ministrów, stało się bardzo trudnym, a następnie p. Kiernik bodaj w porozumieniu z Gałeckim. Referent, tenże p. Kiernik, zaproponował utworzenie zamiast Wydziału Krajowego Rady Krajowej, któraby przejęła funkcje i kompetencje pierwszego. Dyskusja miała charakter bardzo ciekawy. Robiła ona wrażenie, że różne „czynniki małopolskie" już całą sprawę pomiędzy sobą załatwiły. P. Kiernik był naogół popierany przez p. Dąbskiego, przedstawiciela Wydziału, i przez prof. Kasznicę, szefa sekcji administracyjnej M. Spr. W. Inni posłowie galicyjscy ze stronnictw mieszczańskich — z wyjątkiem p. Skarbka — spierali się o szczegóły, ale nie o treść rzeczy.

Ze sprzeciwem zasadniczym zgłosił się tow. M. Niedziałkowski. Podkreślił on, że owa Rada Krajowa byłaby tym samym Wydziałem Krajowym, tylko o nazwie zmienionej. Zwolennicy projektu mówią o zorganizowaniu okresu przejściowego. Ale prof. Kasznica sam twierdzi, że za dwa miesiące województwa mogą już być na gruncie Małopolski zatwierdzone i ustalone. Poco więc robić na 60 dni ciało o bardzo dużych kompetencjach. Tow. Niedziałkowski widzi w tym wszystkim tendencję separatystyczną, podobną do tej, jaka się zarysowała w b. zab. pruskim. Tam mamy osobny gabinet ministrów pod prezydencją p. Wł. Seydy, tutaj chcą zachować swoisty rząd galicyjski, licząc na to, że on się utrzyma dłużej, niż dwa miesiące. W Poznańskiem separatyzm prowadzą narodowi demokraci, w Galicji — witosowcy, których mężem zaufania jest p. Gałecki.

Z tow. Niedziałkowskim zgodził się zasadniczo — ku zdumieniu swoich przyjaciół politycznych — p. Skarbek, zwalczając projekt Rady Krajowej bardzo poważnymi argumentami.

Ks. arc. Teodorowicz, p. Dubanowicz, Kiernik, prof. Kasznica odpowiadali na te zarzuty, nie mogąc jednak w żaden sposób uzasadnić potrzeby Rady Krajowej. Ostatecznie po trzech posiedzeniach Komisja większością wszystkich głosów przeciwko P. P. S. i p. Skarbkowi zdecydowała projekt pp. Kiernika i Wydziału Krajowego zaakceptować, wprowadzono tylko — pod wpływem krytyki — zmianę nazwy. Owa instytucja „przejściowa" ma się nazywać nie Radą Krajową, ale Tymczasowym Wydziałem.

⁂

Najbliższe posiedzenie Sejmu — według zapowiedzi p. Marszałka — ma się odbyć we wtorek przyszłego tygodnia.

Telegramy.

Przestroga Rady Nar. w Cieszynie pod adresem Rządu.

Cieszyn, 9 grudnia.

(Tel. wł.). Z powodu ustawicznych gwałtów czeskich, w szczególności z powodu dokonanego ostatnio napadu na profesorów polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, pełne posiedzenie Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego powzięło następującą uchwałę:

„Wobec ostatnich aktów teroru czeskiego, stosowanych względem ludu polskiego za linją demarkacyjną Rada Narodowa przestrzega Rząd w Warszawie, że jeżeli rząd polski nie rzuci natychmiast na szalę całego autorytetu Państwa Polskiego dla zabezpieczenia ludności polskiej, to na rząd spadnie odpowiedzialność za wynikłe stąd konsekwencje, gdy ludność steroryzowana samorzutnie przystąpi do obrony swego życia. Niech gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego ostatnią przestrogą".

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 9 grudnia.

(P. A. T.). Profesor polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, p. Feliks wraz z małżonką i p. Hajdukiewicz, również profesor tegoż gimnazjum stali się wczoraj wieczorem ofiarą napadu czeskiego. Rzuciło się na nich 6-ciu Czechów, uzbrojonych w pałki. Jeden z nich zadał prof. Feliksowi silny cios w głowę, drugi zaś zamierzył się na jego żonę, którą prof. Feliksowi udało się jednak osłonić pomimo ciężkiej rany w głowę, jaką sam otrzymał. Reszta napastników rzuciła się na prof. Hajdukiewicza i ciężko go poturbowała, raniąc w twarz i głowę. Żona prof. Feliksa ciężko zachorowała skutkiem tego zajścia.

W ostatnich czasach napady i napaści Czechów na inteligencję polską w zagłębiu Karwińskim powtarzają się coraz częściej. Ma to widocznie na celu steroryzowanie nielicznych zastępów inteligencji polskiej, która pozostała mimo wszystko na swojem stanowisku, aby nie opuścić ludu.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 9 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 9 grudnia:

Front Litewsko-Białoruski: Pod Połockiem ponowił nieprzyjaciel działalność bojową i uderzył pod Kazimierowem na nasze placówki — ataki odparto.

Na odcinku Lepla wzmożona działalność patroli wywiadowczych.

Front Wołyński: Spokój.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Groźby pod adresem Niemiec.

Nauen, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Depesza Reutera z dnia 7-go grudnia donosi, że decyzja państw sojuszniczych będzie krótka i stanowcza. W Londynie powszechną uwagę zwraca okoliczność, że protokuł został uzupełniony bardziej szczegółowo, aniżeli pierwotnie zamierzano, i że wojska okupacyjne mają się posunąć naprzód, jeżeli warunki nie zostaną wypełnione. Fakt, że w ostatniej chwili zdecydowano wstrzymać notę, komentowany jest w ten sposób, że w ciągu dyskusji wyłoniły się, zwłaszcza ze strony rządów angielskiego i amerykańskiego poważne wątpliwości oraz, że opinje w międzysojuszniczej Radzie Najwyższej zaznaczyły się rozbieżne.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Generalny sekretarz konferencji pokojowej, Dutasta przedłożył baronowi Lersnerowi dwie noty Rady Najwyższej, które grożą Niemcom zarządzeniami wojskowemi i wypowiedzeniem zawieszenia broni, jeżeli Niemcy nie podpiszą bezzwłocznie protokułu dodatkowego, dotyczącego niespełnienia warunków zawieszenia broni.

Lyon, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada najwyższa poleciła specjalnej komisji technicznej pod przewodnictwem marszałka Foch'a, obradującej w obecności szefa sztabu generalnego angielskiego — marszałka Wilsona, zbadanie zarządzeń wojskowych, do których zmusza stanowisko Niemiec. Wobec zupełnego porozumienia między ekspertami wojskowymi Rada najwyższa wznowiła w sobotę konferencję tajną, zaczętą w czwartek.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Dwie noty, wystosowane do Niemiec ogłoszono wczoraj wieczorem. Pierwsza podtrzymuje odpowiedzialność rządu niemieckiego za zwłokę w ratyfikacji traktatu z Niemcami, odrzuca wszelkie propozycje zmodyfikowania klauzul, co do wydania winnych, a w sprawie jeńców wojennych zbija wszelkie argumenty niemieckie i żąda bezzwłocznego podpisania protokułu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych pod groźbą odwołania zawieszenia broni.

W drugiej nocie, odnoszącej się do zniszczenia floty niemieckiej pod Scapa Flow oświadcza Rada Najwyższa, że rząd niemiecki nie potrafił oczyścić się z zarzutów i ponosi za akt ten wszelką odpowiedzialność i grozi temi samemi represjami jak w nocie pierwszej.

Delegacja pokojowa rządu sowietów.

Lyon, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rokowania między rządem sowietów a państwami bałtyckiemi, podjęte na nowo w Dorpacie, mają na celu osiągnięcie zawieszenia broni. Przedstawiciele Łotwy w rokowaniach tych nie uczestniczą. Delegacja pokojowa rządu sowietów składa się poza pełnomocnikami Joffem i Krasninem jeszcze z licznego personelu i posiada wszelkie urządzenia do nawiązania komunikacji telegraficznej.

Berlin, 9 grudnia.

(P. A. T.). Pisma tutejsze dowiadują się, że delegacja pokojowa sowieckiego rządu rosyjskiego przybyła do Estonji. W skład delegacji wchodzi 28 osób. Upełnomocnionymi delegatami są Krasnin i Adolf Joffe. Estońska delegacja udała się z Rewla do Dorpatu, dokąd wyruszył również wypuszczony z więzienia berlińskiego Radek.

Powodzenia wojsk sowieckich.

Moskwa, 9 grudnia.

(W. B. K.). Komunikat sztabu bolszewickiego brzmi: Czerwone wojska w pościgu za wojskami Kołczaka przesunęły się na linji Tomsk — Barnaut. Armja Kołczaka poszła w rozsypkę, oficerów rozstrzelali w większej części właśni żołnierze. Następcę generała Dutowa, generała Tołstowa rozstrzelali żołnierze gdy nie nadeszła obiecana pomoc ententy. Wiele oddziałów Kołczaka przeszło na stronę wojsk sowieckich.

Antydenikinowskie powstanie na Kaukazie.

Wiedeń, 9 grudnia.

(W. B. K.). Z Kaukazu donoszą, że oddziały powstańcze w gubernji Stawropolskiej i na obszarze Kubania połączyły się i maszerują na Rostów, wobec czego wszystkie urzędy Denikina spakowały się i są gotowe do odjazdu. Sztab armji Denikina przeniósł się na okręty.

Angielskie zaprzeczenia.

Wiedeń, 9 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Kopenhagi pod datą 9 b. m. Angielskie poselstwo otrzymało zlecenie z Londynu, aby zaprzeczyć pogłoskom o rzekomym wysłaniu specjalnej angielskiej delegacji do Moskwy. Doniesienia o rokowaniach z rządem sowieckim są energicznie dementowane.

Z Rady Najwyższej.

Lyon, 7 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada najwyższa w porozumieniu z delegacją serbską uchwaliła w piątek wprowadzenie zmian, zmierzających do przyśpieszenia terminu wypłat Jugosławji pewnych sum na poczet należnego jej odszkodowania. Zmiany te będą ujęte w formę deklaracji, podpisanej przez mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione oraz rząd Jugosławji, który po otrzymaniu tych ustępstw postanowił podpisać wszelkie dokumenty, pozostające dotychczas w zawieszeniu. Delegaci serbscy podpisali wczoraj 4 deklaracje: pierwsza dotyczy traktatu pokojowego, protokułu wykonania i deklaracji z St. Germain; druga — traktatu, zawartego między mocarstwami sprzymierzonemi a rządem Jugosławji, w sprawie ochrony mniejszości narodowych, trzecia — odszkodowań na rzecz Włoch, czwarta — uczestniczenia w wydatkach, związanych z oswobodzeniem terytoriów dawnej monarchji austro-węgierskiej. Podpisano wreszcie traktat z Bułgarją i protokuł wykonania tego traktatu.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). Rada Pięciu opracowała traktat pokojowy, który ma być przedłożony Delegacji węgierskiej. Delegaci węgierscy, którzy przybędą do Paryża w najbliższych dniach, otrzymają natychmiast kopję tego traktatu do przejrzenia.

Koalicja wobec Niemiec.

Wiedeń, 9 grudnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina, że rząd niemiecki otrzymał od koalicji memorjał, żądający informacji o tajemnicach fabrycznych przemysłu chemicznego w Niemczech. Koalicja opiera się w swem żądaniu na postanowieniu traktatu pokojowego, w którym jest powiedziane, że Niemcy w przeciągu 3 miesięcy po wejściu w życie traktatu mają wydać tajemnice i sposoby produkcji środków wybuchowych trujących i szeregu innych chemikalji.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Wiedeń, 9 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi na podstawie wiadomości „Chicago Tribune", że nie potwierdziły się dotąd doniesienia o uwolnieniu wicekonsula Jenkinsa. Mimo to Stany Zjednoczone nie chcą w sprawie meksykańskiej szybko decydować. Uchwała co do zerwania stosunków z Meksykiem będzie odroczona aż do czasu, w którym Senat otrzyma memorjał Wilsona w kwestji meksykańskiej.

Wyjazd delegacji amerykańskiej.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencji pokojowej Polk potwierdza, że delegacja amerykańska wyjeżdża z Paryża, lecz zaprzecza, jakoby istniała łączność między wyjazdem delegacji a stanowiskiem senatu. Polk dodał, że dzieło konferencji jest obecnie prawie ukończone i że konferencja będzie zastąpiona prawdopodobnie przez Radę ambasadorów państw sprzymierzonych w Paryżu. Pod koniec wyraził Polk głęboką sympatję dla Francji i podziw dla dzieła dokonanego przez Clemenceau.

Parlament grecki.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). Grecka Izba posłów zebrała się w czwartek ponownie. Prezesem wybrano dawniejszego prezesa kandydata rządu Sophulisa.

Otwarcie nowej Izby we Francji.

Wiedeń, 9 grudnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 8 b. m.: Dziś przed południem odbyło się otwarcie nowej Izby posłów. Posiedzenie miało charakter uroczysty ze względu na obecność 24 posłów z odzyskanych obszarów. Posłowie z Alzacji i Lotaryngji weszli na salę po innych posłach. Powitano ich przez powstanie z miejsc.

Zakończenie strajku.

Wiedeń, 9 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Waszyngtonu: Przywódcy górników przyjęli kompromis, zaproponowany przez Wilsona. Uchwała powrócenia do pracy zapadła jednogłośnie ze względu na kryzys węglowy.

Powstanie chłopskie na Wołyniu.

(K. B. P.). Na tle wersji o pańszczyźnie wybuchło powstanie w Sadach na Wołyniu.

O język polski.

Kraków, 9 grudnia.

(P. A. T.). Biuro prasowe dla kresów zachodnich komunikuje: Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej w Gliwicach na Górnym Śląsku zgłoszono ze strony polskiej w formie wniosku nagłego żądanie dopuszczenia języka polskiego, jako języka obrad obok niemieckiego. Powyższy wniosek został odrzucony głównie głosami radnych grupy centrum. Ze strony polskiej zapowiedziano ponowne zgłoszenie wniosku na następnem posiedzeniu.

Proces o wydanie ks. Pruskiego.

Włocławek, 7 grudnia.

(P. A. T.). Dziś o g. 4. 30 rozpoczęły się główne rozprawy w procesie o wydanie księdza Pruskiego. Przewodniczący sędzia Alchimowicz oddał głos prokuratorowi Łepkowskiemu, który w 3½ godzinnej mowie wykazał winę obydwuch oskarżonych. Dla oskarżonego Szwarcenzera wnosił prokurator o skazanie z paragrafów 51, 48. 455, 108 na dożywotne ciężkie więzienie, dla Szwedzińskiego, podług paragrafów 51. 455 o najniższy wymiar kary przy zastosowaniu artykułu 53 kodeksu karnego (okoliczności łagodzące).

Po godzinnej przerwie przewodniczący oddał głos obrońcy Szwarcenzera, mecenasowi Barcikowskiemu. Barcikowski w dwugodzinnem prawie przemówieniu starał się obalić zarzuty prokuratora i wykazać, że z punktu widzenia prawnego nie może być mowy o zabójstwie wogóle, ani też o uczestniczeniu w zabójstwie, i nie można stosować artykułu 108 ustawodawstwa podówczas w Państwie Polskiem nieistniejącego. Obrońca wnosił wobec tego o zupełne uwolnienie oskarżonego. O godz. 12 w nocy mec. Barcikowski zakończył swoją mowę. Dadszy ciąg rozpraw głównych wyznaczył przewodniczący na jutro na godz. 3-cią. Przemawiać będą: obrońca oskarżonego Szwedzińskiego mec. Nowodworski, podprokurator Czapiński, a następnie obadwaj oskarżeni. Prawdopodobne jest, że wyrok zapadnie dopiero we wtorek.

Z prowincji.

Płock.

(Korespondencja własna).

Tutejsza organizacja P. P. S. jest najbardziej wpływową w Płocku ze wszystkich innych organizacji, czego dowodem jest R. D. R. N. S., która i przez pepesowców i w oczach ogółu robotniczego jest bardzo szanowaną i popieraną.

R. D. R. w Płocku w chwili wypędzania Niemców odegrała dominującą rolę, zastępując w zupełności władze rządowe. Przez swoje działanie tak w rozbrajaniu Niemców, jakoteż w załatwianiu wszelkich zatargów zasłużyła sobie w zupełności ten szacunek, jakim obecnie się cieszy.

Prócz organizacji politycznej i R. D. R. towarzysze robotnicy prawie o własnych siłach zajęli się energicznie zakładaniem związków zawodowych i kooperatyw, które są w stanie rozwoju tak, że w najbliższej przyszłości będą te instytucje mocną podporą klasy robotniczej w jej walce z wyzyskiem i paskarstwem.

W Płocku istnieje 6 związków zawodowych, które posiadają wspólny sekretarjat naczelny i radę związków; to samo się robi w kooperatywach, aby wszystkie robotnicze klasowe kooperatywy połączyć pod jednym zarządem.

Trzeba zaznaczyć, że Płock jest prawie całkiem pozbawiony sił intelektualnych, któreby stale wspierały ruch robotniczy; tylko od czasu do czasu dojeżdża ktoś z Warszawy.

Dnia 19 listopada odbył się wiec polityczny, zwołany przez O. K. R. P. P. S. w Płocku, na którym przemawiał tow. Trzebiński o sytuacji politycznej, wykazując przedewszystkiem nieudolność rządu naszego we wszystkich niemal sprawach. Na wiecu tym przyjęto dwie rezolucje: jedną w sprawie wojny na wschodzie, drugą w sprawie aprowizacji.

W sprawie wojny zebrani wyrażają swój protest przeciwko rządowi, który wykazał tak jawną niewolniczość swoją względem koalicji, tem, że prowadzi wojnę już nie w interesie Polski, lecz w interesie europejskiej reakcji — dla zduszenia bolszewizmu. W myśl uchwały naszej partji, w myśl interesu naszego ludu, zebrani nawołują rząd do zakończenia wojny, która obecnie pochłania całe nasze siły i bogactwo narodowe.

W sprawie aprowizacji zebranie protestuje przeciwko wolnemu handlowi, który tylko da możność paskarzom więcej się jeszcze bogacić nędzą ludu.

Wiec odbył się spokojnie i zebrani robotnicy rozeszli się, gwarząc głośno o tem, co im bliższe jutro przyniesie.

J. T.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Dnia 2 b. m. odbył się olbrzymi wiec w sali Domu Ludowego. Dawno już żyrardowianie nie pamiętają tak olbrzymiego zgromadzenia. Wiec zagaił tow. Orlik, powołując na przewodniczącego tow. Burysza. Wkrótce zabiera głos tow. Dobrowolski, poseł na Sejm. Tow. Dobrowolski w silnem i jędrnem przemówieniu scharakteryzował działalność rządu fachowego, który obejmując władzę po Rządzie Ludowym, miał uszczęśliwić Polskę. Tymczasem kilkumiesięczne rządy „fachowców“ doprowadziły kraj do zupełnej ruiny, a proletarjat do ostatecznej nędzy. Tow. Dobrowolski zaznaczył, że tylko rząd robotniczo-włościański może wyprowadzić kraj z obecnej ciężkiej sytuacji. Przemówienie tow. Dobrowolskiego przyjęte zostało nadzwyczaj entuzjastycznie. Potym przemawiał tow. Maciejewski, mówiąc o bolączkach miejscowego proletarjatu, pozostającego bez pracy i środków do życia, krytykując zarazem Magistrat i Radę miejską, która nic nie robi, aby ulżyć cośkolwiek nędzy miejscowego robotnika, przy rozdziale zaś produktów pierwszeństwo mają wszelkiego rodzaju paskarze i prywatni przedsiębiorcy, zaś kooperatywa robotnicza jest ignorowana przez miejscowego burmistrza p. Jędrychowskiego. Po przemówieniu tow. Maciejewskiego, została uchwalona rezolucja, domagająca się: zakończenia wojny, ustąpienia obecnego rządu z p. Paderewskim na czele, rozwiązania Sejmu, zasekwestrowania przez rząd produktów spożywczych i sprawiedliwego ich rozdzielenia, uruchomienia przemysłu, rozwiązania Rady miejskiej w Żyrardowie, która jest przedstawicielką paskarzy, ignorując instytucje robotnicze, nakładając na nie podatek i t. d.

Wiec został zakończony odśpiewaniem „Czerwonego“ i „Międzynarodówki“, w trakcie tego urządzono tow. Dobrowolskiemu gorącą owację.

Żyrardowianin.

Z Grójeckiego.

(Korespondencja własna).

Paskarze zbożowi.

Kilka dni temu żołnierze przeprowadzali rekwizycje zboża. Zameldowałem starszemu żołnierzowi, że we wsi znajduje się spekulant zbożowy Jan Klich, który wykupuje od okolicznych włościan zboże i puszcza je na pasek.

Jednostki takie, jak Klich, znajdują się w każdej wiosce i przyczyniają się do wygładzania miast i potęgowania drożyzny. Zwróciłem się do sierżanta w gm. Błędów, przedstawiając haniebną działalność Klicha i jemu podobnych. Przyjęto mnie dosyć życzliwie. Tymczasem nazajutrz Klich zwrócił się do swego kuzyna, sołtysa, wyprawił libację komu należy i nazajutrz sierżant oświadczył mi, że jeżeli nie zaniecham skargi, to mnie „zgnoi w więzieniu“. Pomimo stwierdzenia u Klicha dość znacznych zapasów zboża, wypuszczono go na wolność. Wobec takich stosunków zwróciłem się do starosty pow. grójeckiego i zażądałem spisania o tych faktach protokułu. Protokuł spisano, sprawa poszła do sądu. Czekamy więc tryumfu sprawiedliwości.

A. Piaskowski.

Stosunki mieszkaniowe.

W jakich warunkach znajdują się lokatorzy m. Warszawy, świadczy podanie wniesione do jednego z sądów pokoju, które podajemy tu z pewnemi skróceniami.

„W domu przy ul. Mokotowskiej nr. 23 m. 8 od dnia 1 czerwca r. b. odnajmujemy mieszkanie złożone z dwuch pokojów od p. Marji Łobanow (Rosjanki). Za mieszkanie nasze z częściowem umeblowaniem i z prawem korzystania z maszynki gazowej umieszczonej w sąsiedniej łazience, oraz prawem korzystania z oświetlenia gazowego, bez usługi i bez opału, płacimy pani M. Łabanow 200 (dwieście) marek miesięcznie, gdy sama p. Łabanow płaci właścicielowi domu za 3 pokoje z kuchnią tylko 106 marek 85 fen. miesięcznie.

Od pewnego czasu p. Łobanow poczęła robić wszelkie wysiłki, by zmusić nas do opuszczenia zajmowanego u niej lokalu. Między innemi nie pozwoliła nam na złożenie węgla w komórce należącej do lokalu nr. 8, żądała byśmy przyjęli do swego pokoju dwuch młodych wojskowych, których fałszywie podawała za swoich synów, wreszcie zażądała byśmy jej oddali jeden pokój, a gdy żądaniu temu odmówiliśmy p. Łobanow nie przyjęła komornego za miesiąc grudzień r. b. w ilości 200 marek, wymówiła nam mieszkanie, zabrała bez uprzedzenia maszynkę gazową, z której korzystaliśmy od samego początku zamieszkiwania u niej, wreszcie, gdy kupiliśmy własną maszynkę, odcięła zupełnie dopływ gazu do tej maszynki.

Ponieważ z postępowania p. Łobanow widać bezwzględną presję ,celem zmuszenia nas do opuszczenia zajmowanego lokalu, a robi — to według wszelkiego prawdopodobieństwa — w celech spekulacyjnych, wystąpiliśmy dnia 3 b. m. ze skargą do Urzędu walki z lichwą i spekulacją.

P. Łobanow nie przyjęła od nas komornego za miesiąc grudzień, które zmuszeni byliśmy wysłać jej pocztą i t. d. i t. d.“.

(Podpis).

Oto są stosunki, w jakich znajdują się lokatorzy, w dodatku urzędnicy państwowi, o których mówią, że są uprzywilejowani.

Cóż dopiero dzieje się z „nieuprzywilejowanymi“ lokatorami?!

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w czwartek, o godz. 4-ej pp. w lokalu „Robotnika“.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. rozpisuje konkurs na kilka posad sekretarzy partyjnych. Warunki: 1) Przynależność do P. P. S. 2) Zdolność przemawiania na zgromadzeniach. Kandydaci na te posady powinni przesłać swe zgłoszenia z podaniem: a) swych kwalifikacji, b) dotychczasowej pracy partyjnej, c) żądanego wynagrodzenia do Sekretarjatu Generalnego P. P. S. w Warszawie, ul. Warecka 7.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. poszukuje instruktora do spraw samorządowych. Wymagane kwalifikacje: przynależność do partji oraz pożądana znajomość teoretyczna lub praktyczna spraw samorządowych. Szczegółowe warunki życzący objąć to stanowisko mogą otrzymać w Sekretarjacie wydziału. Oferty, wraz z powołaniem się na towarzyszy, mogących ręczyć za kandydata, należy skierowywać do Centralnego Wydziału Samorządowego.

Sekretarjat Centralnego Wydziału samorządowego P. P. S. czynny codziennie od godz. 5 — 7 wiecz., w lokalu C. K. W. (Warecka 7).

Niebawem ukaże się wielki, ilustrowany

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1920.

Bogaty dział informacyjny, wiersze i nowele, artykuły w sprawach obchodzących ogół klasy pracującej, jak uruchomienie przemysłu, bezrobocie, kasy chorych i t. p. Poradnik prawny, zawierający wskazania co do ochrony lokatorów, emigracji do Francji i t. p.

Cena 7 mk.

Nadsyłać zamówienia do Administracji „Robotnika“ Warszawa, Warecka 7.

Z ruchu robotniczego.

W sprawie strajku pracown. aptecznych. Zmuszeni trudnemi warunkami doby dzisiejszej do żądania podwyższenia pensji dzisiejszej, która w sumie mk. 845 nie wystarcza na najniezbędniejsze potrzeby, pracownicy aptek zwrócili się do właścicieli o poprawienie warunków płacy. Po dziesięciodniowych pertraktacjach właściciele aptek ostatecznie przyznali 155 marek dodatku. Walne zebranie pracowników jednogłośnie uznało podwyżkę tę za niedostateczną i postanowiło rozpocząć strajk w d. 9 b. m. eTgoł dnia inspektor pracy 1 okr. zaprosił delegatów właścicieli aptek i pracowników, z udziałem delegata Ministerjum zdrowia, na wspólne posiedzenie, w celu zakończenia ostrego zatargu. Jednakże delegaci właścicieli aptek na posiedzenie nie przybyli. Strajk trwa. Zarząd „Farmacji“ oświadcza, że dążył usilnie do polubownego załatwienia powyższej sprawy i że poczyni ze swej strony najusilniejsze starania, ażeby chorzy nie byli pozbawieni otrzymywania niezbędnych dla nich środków lekarskich.

Do wiadomości robotników bezrobotnych, pracujących przy uprawie gruntów podmiejskich, wydalonych w dn. 18 października, podaje się, że winni zgłaszać się do rejestracji od 9 grudnia do 20 b. m. w następujcym porządku: Teren Powązki, oddział Wola i Leszno nr. 140. Droga Królewska, Kopalin, Mokotów, Rakowiec, oddział Mokotów, Belwederska 7. Bielany (od litery R do litery Z), Marymont, Golędzinów, Kolonja Staszyca, ul. Redutowa, Brudno, oddział Praga, Środkowa 11. Bielany od litery A do B, oddział Stare Miasto, Nowolipki 7. Koło, oddział, Powiśle, Marjensztat, Powiśle 7.

Strajk w składach aptecznych i hurtowych. Wobec odrzucenia przez Warszawskie Towarzystwo drogistów i firm hurtowych: Ludwik Spiess i Syn, Hoffman, „Motor“ i Gobeć żądań, złożonych przez Polski Zw. zaw. drogistów, w dniu wczorajszym został ogłoszony strajk, który ma przebieg dość ostry.

Sekcja polerowniczek. Przy Związku metalowców, Leszno 53, powstała sekcja polerowniczek, która ma za zadanie zorganizować wszystkie robotnice, należące do tego fachu, aby mogły skutecznie bronić się przed uciskiem i wyzyskiem pracodawców, a także nawołuje do zapisywania się na członkinie Związku, jako też i listę bezrobotnych.

Z. P. M. S. Zarząd oddziału Warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej wzywa wszystkich członków, by przybyli w środę lub czwartek do sekretarjatu Związku między 6—7, celem otrzymania do kolportażu biletów na odczyt tow. posła Czapińskiego, który odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o g. 4 w Uniwersytecie Ludowym. Bilety na odczyt, w cenie 50 fen., nabywać można codziennie w sekretarjacie Związku, Al. Jerozolimskie 56, m. 4 między 6—7.

Z Komisji Centr. Zw. Zaw. Dziś w środę 10 b. m. o g. 6½ wiecz. odbędzie się zebranie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związ. Zaw. członków Wydziału wykonawczego uprasza się o bezwzględne przybycie.

Klub Robotniczy, Wolska 44. Dziś dn. 10 grudnia o g. 7 odbędzie się odczyt p. t. „Co to jest parlamentaryzm"; wygłosi go poseł do Sejmu tow. M. Niedziałkowski.

Baczność robotnicy mleczarń! 10 grudnia w środę o godz. 7 w. odbędzie się zebranie w lokalu Związku robotników niefachowych, Leszno 53. Robotnicy mleczarń, stawcie się licznie. Sprawy ważne.

Ważne dla Inwalidów wojennych. Inwalidzi wojenni, którzy się zapisali w Związku na kursa handlowe, niech się zgłoszą 10 b. m. o godz. 6-ej wiecz. do Uniwersytetu Ludowego, ul. Oboźna 4.

U metalowców. Zarząd Związku Metalowców zwołuje na środę, dn. 10 b. m. o godz. 6-ej wieczór w lokalu Związku, Leszno 53, ogólne walne zebranie metalowców z następującym porządkiem dziennym: 1) Aprowizacja; 2) bezrobocie; 3) wolne wnioski.

Śmierć w areszcie.

Podobno śmierć nastąpiła skutkiem pobicia.

W nocy z 4-go na 5-ty listopada Stanisław Jankowski, murarz, lat 37, był zatrzymany w IX komisarjacie (ul. Fabryczna nr. 27), jako pijany dla „wytrzeźwienia". Na drugi dzień żona Jankowskiego, zaniepokojona, że mąż do domu nie przyszedł, udała się do komisarjatu, gdzie oświadczono jej, że Jankowskiego w komisarjacie niema i kazano przyjść za parę godzin. Gdy o godz. 9-ej rano po raz wtóry Jankowska przybyła do komisarjatu, powiedziano, że Jankowski jest. Na prośby Jankowskiej o zwolnienie męża kazano jej czekać. Po półtoragodzinnem czekaniu na wznowione prośby Jankowskiej komisarz odrzekł: **„Co, ja mam pani trupa zwolnić? Mąż pani otruł się denaturatem".**

Wkrótce jednak Jankowska dowiedziała się od domowników komisarjatu, że męża jej bili, i że prawdopodobnie śmierć została spowodowana pobiciem.

Sekcja zwłok, które wydobyto w tym celu z ziemi, wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Śledztwo jest prowadzone, jednak nie został powołany najważniejszy świadek, chłopiec z cukierni, który był obecny przy biciu Jankowskiego. Żona zmarłego nie zna adresu tego chłopca i za naszym pośrednictwem prosi go o złożenie swego adresu w administracji „Robotnika", Warecka 7.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje od 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Życie gospodarcze.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Notowanie giełdy warszawskiej: Franki 8.50—8.65, dolary 89—90, funty sterl. 325—330, ruble (500) 142.50—147.50, korony 73—74.10.

Jarmark w Brukseli. W czasie od 4 do 21 kwietnia 1920 roku odbędzie się w Brukseli roczny jarmark na wytwory przemysłu i sztuki o charakterze międzynarodowym. Zadaniem tego jarmarku jest zbliżenie ku sobie wytwórców belgijskich z kupcami zagranicznymi, jako też danie możności producentom państw zaprzyjaźnionych znalezienia w Belgji zbytu dla tych artykułów ich przemysłu i handlu, które mogą mieć zastosowanie przy odbudowie gospodarczej Belgji.

Wszelkich informacyj w sprawie jarmarku udziela Sekcja handlowa Ministerjum przemysłu i handlu.

Państwowa Rada chemiczna. Minister przemysłu i handlu mianował przewodniczącym Państwowej Rady chemicznej d-ra Kazimierza Zembrzuskiego, szefa Sekcji V Ministerjum przemysłu i handlu, zastępcą przewodniczącego inż. Wł. Kiślańskiego, kierownika Wydziału Ministerjum przemysłu i handlu, oraz członkami Rady: p. Cz. Benedeka, d-ra J. Dolińskiego, prof. K. Jabłczyńskiego, J. Kozłowskiego, d-ra J. Landau, Wł. Lepperta, prof. J. Morozewicza, St. Mroczkowskiego, prof. St. Niementowskiego, inż. Wł. Plużańskiego, d-ra J. Strasburgera i prof. J. Zawadzkiego.

Jarmark w Gdańsku. Biuro Prasowo-Informacyjne ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że w dniach od 18—25 lutego 1920 obędzie się w Gdańsku jarmark międzynarodowy.

Jarmarki gdańskie mają już zdawna ustaloną opinję. Szczególnie rozwinięte były zawsze działy włókniste i techniczny. W jarmarku tegorocznym — który jest pierwszym po pięcioletniej przerwie wojennej — będą brały udział Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Niemcy, prawdopodobnie również Ameryka i Anglja. Polska na jarmarku gdańskim reprezentowaną być musi. Musimy w ten sposób wykazać Zachodowi, skąd liczni kupcy na jarmark do Gdańska się zjadą, że mamy z czem wystąpić na rynku wszechświatowym.

Wszelkich informacji w sprawie jarmarku udziela Sekcja Handlowa ministerjum przemysłu i handlu, Elektoralna 2, pokój Nr. 8, p. Skibniewski, od 9 do 3 i pół w dnie powszednie.

(a) **Brak ropy.** Z braku ropy saliny solne Łaska od niedzieli stają. Zażądano natychmiastowej pomocy dla dostarczenia cystern dla dowozu niemi ropy.

(a) **Rozszerzenie kopalń.** Towarzystwo kopalń w Sosnowcu „Saturn" powiększa swój kapitał i nabywa nową kopalnię.

Walne Zebranie

członków Związku Robotników i Robotnic miejskich m. st. Warszawy (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się dn. 10 Grudnia r. b. dziś w środę o godz. 5½ wieczorem w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Wejście za legitymacjami.

Kronika.

Z Rady miejskiej. Prezes Rady miejskiej m. st. Warszawy ma zaszczyt zawiadomić: W dn. 11 grudnia r. b. (czwartek) odbędą się w sali posiedzeń Rady:

A) **od godz. 4½ do 7-ej po południu specjalne budżetowe posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy z następującym porządkiem obrad:**

1) Budżet Wydziału VI-go Zdrowia Publicznego.

2) Budżet Wydziału V-go Szpitalnictwa.

B) **od godz. 7-ej po południu zwykłe posiedzenie Rady m. st. Warszawy.**

(a) **Dodatkowa pożyczka.** Magistrat uchwalił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie go zaciągnięcia dodatkowej pożyczki w Banku Związku Spółek Zarobkowych na zakupy tramwajów miejskich w wysokości 5 miljonów marek, z których połowa do wypłaty niezwłocznie. Należy dodać, że Rada Miejska na posiedzeniach w dniu 17 i 21/24 lipca r. b. zmniejszyła wysokość żądanej w wysokości 10 mil. mk. pożyczki na 5 mil. mk. Kredyt ten nie wystarczył na projektowane inwestycje tramwajowe. Obecnie, wobec przypadających wypłat przy należności za autobusy, oraz konieczności zapłacenia zadatku za zamówione w Szwajcarji wagony, wreszcie wobec konieczności zamówienia i zadatkowania nowego turbogeneratora i t. d. — niezbędne jest zaciągnięcie pożyczki dodatkowej w wysokości 5 miljonów marek.

W sprawie zasiłków dla szkół średnich. Sekcja szkolnictwa średniego Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia niniejszem, że podania szkół o zasiłek, należycie udokumentowane i umotywowane, będą przyjmowane tylko do dnia 20 grudnia r. b. Podania bez potrzebnych dokumentów oraz podania szkół, które nie przesłały dotąd Ministerjom należycie wypełnionych formularzy ankiety statystycznej, nie będą brane pod rozwagę.

Katalogi telefonów. Katalog telefonów, zawierający spis instytucyj rządowych, wojskowych i miejskich, z powodu strajku zecerów nie mógł ukazać się w listopadzie. Wyjdzie dopiero w końcu r. b. Drugi katalog, zawierający spis wszystkich abonentów, zapowiedziano na marzec 1920 r.

(m) **Opinja o stróżach.** W celu zapobieżenia, aby na stanowiska stróżów domowych i nocnych nie były przyjmowane osoby podejrzane lub karane za przekroczenia kryminalne, komendant policji polecił przed zatwierdzeniem kandydatów na te stanowiska, zasięgnąć co do ich karalności każdorazowo informacyj w urzędzie śledczym i do otrzymanej stamtąd opinji ściśle się stosować.

(a) **Telegramy do Litwy.** Ministerjum poczt i telegrafów wydało polecenie, aby wszystkie telegramy, przeznaczone do Litwy, poza wojskową linją demarkacyjną, kierowane były tranzytem przez Berlin.

W sprawie przesyłek gwiazdkowych dla żołnierzy. Kompetentne władze wojskowe komunikują nam, co następuje: Celem zapewnienia należytej i sprawnej komunikacji pocztowej z kraju do armji w polu i umożliwienia przesłania żołnierzom w polu podarków świątecznych, Zarząd poczt polowych wydał odnośne zarządzenia, wobec czego nie ma potrzeby starania się o uboczne drogi i sposoby przesłania korespondencji lub paczek do krewnych, należących do armji w polu.

Paczki do armji w polu dopuszczalne są do wagi 5 klg. za opłatą, przy nadaniu 1 marki lub korony bez oddzielnych adresów przesyłkowych. Adres ma być napisany na samej paczce atramentem lub ołówkiem atramentowym i zawierać ma: imię i nazwisko odbiorcy, przynależną formację wojskową adresata i numer poczty polowej (nazwy miejscowości, gdzie dana formacja się znajduje, podawać niewolno). Do wnętrza paczki włożyć należy osobną kartę z adresem odbiorcy i wysyłającego i dokładnym odpisem zawartości paczki.

Opakowanie ma być trwałe i silne z deszczułek drewnianych grubości ½ cm. Paczki o ściankach cienkich, tekturowe lub blaszane, obszyte być mają czystem płótnem lub tkaniną. Czystą bieliznę, ubranie i obuwie można przesyłać w obszyciu płóciennem bez skrzynek.

Paczki musza być nadane na poczcie otwarte z gotowym materjałem do opakowania i po sprawdzeniu zawartości mają być zamykane przez nadawcę wobec urzędnika.

W paczkach do armji w polu niewolno przesyłać listów, rysunków, map, gazet, druków i t. p. oraz przedmiotów wybuchowych, zapałek, łatwo się psujących artykułów spożywczych, jak jaj, ryb, mięsa surowego lub gotowanego. Natomiast z artykułów spożywczych wolno przesłać wszelkie konserwy, tłuszcze w puszkach blaszanych i lutowanych, wędzone wędliny, cukier, herbatę, czekoladę i t. p.

Zwraca się uwagę publiczności, że dokładny adres i należyte opakowanie paczek są głównemi warunkami pewnego nadejścia tychże do rąk adresatów.

Żołnierzowi polskiemu na gwiazdkę — artyści scen polskich. Związek artystów scen polskich organizuje 13 b. m. 1919 r. t. z. „Koncerty latające", z których całkowity dochód przeznacza na gwiazdkę dla żołnierza polskiego. W Warszawie „koncerty latające" będą urządzone we wszystkich kawiarniach, cukierniach i restauracjach od godz. 12 w poł. do godz. 12 w nocy z udziałem artystów wszystkich scen warszawskich. Ponadto w restauracjach hotelów: Angielskiego, Bristol, Europejskiego, Victoria, Polonja, Lijewskiego i Cristal od godz. 12 do 3-ej w nocy.

Z Zachęty. Gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych od dziś do soboty zamknięty jest dla zwiedzających, z powodu urządzania Salonu dorocznego. Jury ukończyło swe czynności, przyjmując 320 dzieł z pośród nadesłanych 620.

„Wieczór poezji słonecznej" Radosława Krajewskiego. W dniu 10 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Towarzystwa Handlowców (ul. Sienna 16), urządzony staraniem T-wa Miłośników Literatury, odbędzie się „Wieczór poezji słonecznej" Radosława Krajewskiego.

„Walka o nowy styl". Czwarty z cyklu odczytów „O ekspesjonizmie", urządzanych przez Sekcję Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonia), wypowie p. Roman Zrębowicz w środę 10 grudnia p. t. „Walka o nowy styl". Odczyty wzbudziły wielkie zainteresowanie i odbywają się przy przepełnionej sali. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Kraków i Wawel. Odczyt o Krakowie i Wawelu, bogato ilustrowany przezroczami, wygłosi prof. W. Trojanowski w czwartek 11 grudnia o g. 8 w. w sali Muzum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przed. nr. 66.

Połowę czystego dochodu prelegent przeznacza na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego.

Bilety w Muzeum.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w środę, dnia 10 grudnia o g. 7½ wiecz. XI wieczór dyskusyjny na temat: „początkowego nauczania czytania i pisania w Szkole Pracy". Referować będzie p. A. Dargielowa.

(m) **Zmiana lokalu.** Biura komendy okręgu warszawskiego pol. państwowej przeniesione zostały z hotelu „Angielskiego" w Aleje Jerozolimskie nr. 62 (róg Brackiej), telefony: 109-86 i 121-35.

W sprawie kradzieży w szpitalu epidemicznym. Otrzymaliśmy list następujący: D-two szpitala epidemicznego — Praga prosi o sprostowanie mylnie podanej notatki, wydrukowanej w n-rze 390 „Robotnika" z dn. 7 grudnia, gdyż w sprawie kradzieży bielizny szpitalnej podejrzane są inne osoby, a nie sanitarjuszka Helena Gąsiorowska, jak to głosi owa notatka. Śledztwo sądowe w sprawie kradzieży bielizny w szpitalu epidemicznym jest w toku.

Podp. komendant szpitala dr. Biernacki, kp. sek.

(m) **Echa tragedji.** Wczoraj w południe w szpitalu św. Rocha zmarł 33-letni Alfred Idzikowski, komisarz przy ministerjum pracy i opieki społecznej w Mławie, który onegdaj postrzelił się z własnego rewolweru. Przy śmierci była p. Wanda Chodźko, która I. poślubiła onegdaj.

(m) **Echa morderstwa na ul. Czackiego.** Sekcja zwłok Pauliny Sobolewowej, zamordowanej przy ul. Czackiego ustaliła, że staruszka zmarła wskutek anewryzmu serca jeszcze przed uduszeniem jej. Jeżeli Dybowska uznaną zostanie za normalną, grozi jej kara więzienna od 3 do 6 lat jedynie za kradzież, jeżeli zaś ustalą, że jest niewinną, zostanie internowaną w zakładzie dla chorych umysłowo. Sobolewska zapisała w testamencie 4000 rb. na swój pogrzeb, który odbędzie się dziś w południe. Zwłoki będą złożone na cmentarzu prawosławnym w grobie rodzinnym ks. Teniszew.

(m) **Wypadki tramwajowe.** 51-letnia Karolina Wernerowa (Wronia nr. 46), która wypadła z tramwaju na placu przed dworcem kolei Brzeskiej, i uległa pęknięciu czaszki, zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

— Na rogu ul. Stalowej i Szwedzkiej wypadł z tramwaju 35-letni Eugenjusz Śliwiński (Stalowa nr. 47) i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na ul. Nowiniarskiej wprost domu nr. 11 dostał się pod tramwaj 15-letni Daniel Łyczkowski (Przyrynek nr. 12), który uległ zgnieceniu lewej stopy i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha.

— Na Nowym Zjeździe jadący z góry elektrowóz prowadzony przez Rocha Cieślewskiego, nie został w porę zahamowany i całą siłą uderzył z tyłu na stojący przy przystanku wagon tramwajowy Nr. 1039, przyczem zostały złamane bufory i zniszczone reflektory.

(m) **Harce samochodowe.** Na wsiadającą do tramwaju na przystanku na Krakowskiem - Przedmieściu nr. 32 Łaję Woltagową, lat 56 (Pańska nr. 21), najechał samochód wojskowy nr. 236667 i zranił ją w głowę. Ranną odprowadzono do szpitala św. Rocha.

— Na ul. Zygmuntowskiej na Pradze, samochód misji angielskiej, prowadzony przez szofera B. Kosa, najechał na wóz wojskowy 19-go dywizjonu straży pogranicznej, wywrócił wóz i poranił konie.

(m) W koszarach wojskowych przy ul. Nowowiejskiej, wskutek oberwania się drabiny, spadli z wysokości pół piętra zajęci przy naprawie domu murarze: 27-letni Feliks Urbański, 42-letni August Sztykol i 42-letni Józef Wileński. Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszych dwuch rany na głowie i czole, trzeci zaś — uległ skręceniu szyi.

(m) **Napady i rabunki.** Do krawca Jakóba Gitelmana przy ul. Leszno nr. 108 przyszło dwuch żołnierzy i cywilny. Ostatni, pod groźbą rewolweru zabrał bekieszę wartości 1.800 mk. Na alarm nadbiegli posterunkowi 3-go komisarjatu, Bersiak i Wic, którzy przy pomocy szeregowców żandarmerji ujęli jednego żołnierza i odprowadzili do ekspozytury żandarmerji, pozostali zbiegli. W czasie pościgu za uciekającymi policjant dał strzał w górę.

— Na ul. Wolskiej została napadnięta Stefanja Kostrzewa, której pod groźbą rewolweru zrabowano 50 mk.

(m) **Zajście w Mokotowie.** Kilku żołnierzy, z których dwaj bracia Stanisław i Jan Fibichowie, uzbrojeni w karabiny i bagnety, dokonywali napadów na przechodniów w Mokotowie. Patrol XVI-go komisarjatu przy pomocy kilku żołnierzy zatrzymał awanturników, przyczem przywódca ich, Stanisław Fibich, został postrzelony w usta. Pogotowie przewiozło rannego pod eskortą żandarma do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża. Podczas dalszej obławy aresztowano wspólnika napadów, znanego w Mokotowie złodzieja i dezertera z wojska, Jana Fibicha, którego odprowadzono do komendy miasta.

(m) **Obława w bazarze.** W związku z ostatniemi wielkiemi kradzieżami, komisarz urzędu śledczego, p. St. Moszczyński, dooknał wielkiej obławy na handlarzy oraz rewizji w straganach w bazarze Różyckiego przy ul. Targowej, Brzeskiej i Ząbkowskiej. Obserwacja wykazała, że handel t. zw. „z ręki“ ubraniami, bielizną, biżuterją i innemi rzeczami podejrzanego pochodzenia jest uprawiany zawodowo przez handlarzy nabywających rzeczy kradzione od złodziei i paserów.

30 wywiadowców i 14 policjantów z 14-go i 15-go komisarjatów otoczywszy uprzednio targowisko i obsadziwszy wszystkie bramy i możliwe wyjścia, wkroczyli na plac targowiska i z pośród handlujących starzyzną wyłowili 80 osób posiadających rzeczy podejrzanego pochodzenia.

Następnie zostało oczyszczone targowisko przez usunięcie kupujących przez bramę od ul. Targowej i obserwowano, by z targowiska nie wynieśli czegoś podejrzanego. Z ogólnej liczby zatrzymanych, po sprawdzeniu, pozostawiono nadal pod strażą 26 osób przeważnie Żydów, od których odebrano różną bieliznę i ubrania.

Nadto została dokonana szczegółowa rewizja wszystkich kramów, straganów, sklepów i jatek. Rewidujący szli całą szerokością targu, uniemożliwiając tym sposobem przeniesienie rzeczy nierewidowanych. Wśród handlujących wynikł popłoch, przyczem zaczęło przenosić towary łokciowe i inne rzeczy — do jatek, mieszkań prywatnych i piwnic. Jednakże manipulacje te zostały udaremnione.

W mydlarni Weintrauba znaleziono worek wyki przyniesiony w celu ukrycia, zaś w mieszkaniu Konka — ukryte w pierzynie i poduszkach różne towary bławatne. W kramach na targu znaleziono papierosy bez banderoli, bony żywnościowe, ubrania, płótna, bieliznę wojskową, większą ilość towarów łokciowych, bieliznę cywilną oraz lichtarze srebrne — wszystko podejrzanego pochodzenia. Wszystkie te towary przewieziono platformą do urzędu śledczego, gdzie zaraz stwierdzono, że większość towarów pochodzi z ostatnich większych kradzieży. Obława i rewizje trwały od godz. 10 rano do 3 popołudniu.

Teatr i muzyka.

Z opery. Dziś „Lohengrin“ z Józefem Mannem. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Dyryguje E. Młynarski. Jutro „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś po 20 przedstawieniach schodzi z afisza na czas pewien komedja Chiarellego „Twarz i maska“. Jutro premjera groteski satyrycznej Brunona Winawera p. t. Losy Europy“.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji“ Molnara.

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel“, jutro (w czwartek) „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś i jutro dramat Słowackiego „Ksiądz Marek“.

Teatr Reduta przy pełnej widowni gra bez przerwy „Ponad śnieg“ Żeromskiego. Prócz kasy zamawiań, można nabywać bilety na przedstawienie rano w kasie teatru Rozmaitości (Teatr Letni) wieczorem w kasie teatru Reduta. Początek punktualnie o 8-ej wiecz.

Z Filharmonji. W Filharmonji dziś, w środę, grać będzie doskonały pianista Józef Gnatkowicz. Program wypełnią wyłącznie utwory Chopina, w tej liczbie dwie sonaty: h-moll, b-moll, cztery mazurki, cztery etiudy, polonez, fantazja i t. d.

W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Młynarskiego. Solistą będzie znany pianista prof. Jerzy Lalewicz. W programie symfonja Stojowskiego, oraz cały szereg fragmentów z dramatów Wagnera.

Koncerty Konserwatorjum. Najbliższy koncert kameralny, piąty z rzędu, odbędzie się w sobotę dn. 20 grudnia.

Recital Zofji Poznańskiej - Rabcewiczowej. We wtorek dn. 16 grudnia o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy p. Zofji Poznańskiej - Rabcewiczowej. Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum od 10 — 1 i od 4 — 6.

Wieczór Pieśni. We czwartek dn. 11 grudnia odbędzie się w sali Konserwatorjum interesujący koncert, na którym p. Joanna Devera - Wertheimówna odśpiewa szereg pieśni Keniga, Maszyńskiego, Paderewskiego, Debussy, Czajkowskiego i wiele innych. Akompanjuje p. Juljusz Wertheim.

Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum od 10—1 i od 4—6, w dniu koncertu od 5-ej w kasie Konserwatorjum.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy“ kwituje z odbioru: Korniłowicz z Radzymina mk. 50.

W administracji „Robotnika“ złożone: z listy w Radzyminie na żołnierza polskiego, do dyspozycji Naczelnika Państwa mk. 950.

Zarząd Związku ogólnozawodowego w Ostrołęce kwituje: Na cele Związku kwesta uliczna w dniu 7 b. m. przyniosła 669 mk. 35 fen., w dniu 8 b. m. 337 mk. 30 fen., 6 rb., 2 kor. i 40 kop. lit.

Niniejszym tow. tow. kwestarkom zarząd składa podziękowanie.

Brylanty
biżuterję, wszelkie kwity lombardowe kupuję. Najwyższe ceny. **A. Mizne.** Sklep jubiler.
Uwaga na adres:
S-to Krzyska 15. 4492

NICI
Krajowe mocne białe i czarno gros **265 mk.**
Zagraniczne po cenach niższych od naznaczonych przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.
Na żądanie z prawem wywozu.
Kantor firm zagran. i krajow. **ST. WEGENKO** **Koszykowa 43, m. 36. Telefon 266-14.**
Uwaga! **Życzącym przesyłamy wyczerpujące oferty. Przyjmujemy surowy towar do przewijania na szpulki.**

Teatr „CZARNY KOT“ pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 2 przedstawienia: I o 7, II o 9 w. Kasa czynna od 12 — 2 i od 5 — 9 po południu.
Marszałkowska 125. Tel. 236-57.
Dziś po raz ostat. „Broszka“ szkic. | Jutro w czwartek premjera! „Vera Violetta“ operetka | „Guciu-grzmi“ farsa z udz. całego zespołu.

CYRK St. Mroczkowski. Gmach dobrze ogrzan. Dziś 8 w. **REGIA**, fenomenalna wirtouzka gra na 22. instrum. **5 Jumazetti** Sława Skandynawji. | Anna STENIS duńska Amazonka | Sfora Psów Wittichowa i Nowicki oraz cały program grudniowy.

Gwiazdka 1919-1920 r. 50% taniej.
Źródło okazyjnych futer!
Kuśnierz. Nowy-Swiat 21. Telef. 274-13.
poleca okazyjnie **bekiesze od 1000 Mk.; futra męskie od 2000 Mk.; żakiety** różne źrebakowe, sukienne od **2000 Mk.; szale nurkowe, szerokie, długie od 8000 Mk.; szale kretowe** od **1500 Mk.; lisy** farbowane i niefarbowane od **500 Mk.; etole** różne od **800 Mk.; kołnierze** białe z angory i król. od **200 Mk.; Skórki:** opasowe, szopowe od **100 Mk.;** fokowe i popielate od **70 Mk.; krety i t. d. od 18 Mk.**
Wykonywa rownież wszelkie przeróbki i obstalunki w krótkim czasie tanio. Dla przyjezdnych pośpiesznie. Kupno wszelkiego rodzaju futer.

Dzielny mechanik do fabrykacji gilz 4557
tylko z **długoletnią praktyką** poszukiwany na wyjazd przez poważną fabrykę gilz. Wyżywienie zapewnione przez kooperatywę fabryczną. Oferty sub. **„Mechanik gilz“** do **Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Marszałkowska 124.**

Poszukuję **BRYLANTY**
tylko białe czyste i płacę od 10 do 13.000 tysięcy za karat
Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.
Sklep. **151. Marszałkowska 151.** Sklep. Tel. 122-95. 4518

Zawiadomienie.
Zawiadamiamy wszystkich robotników skórzanych, iż w fabryce p. Luczyńskiego, Marszałkowska № 71, dwa miesiące temu wybuch strajk i żądania szewców zostały zadośćuczynione, zaś kamasznicy strajkują bez przerwy. Z powodu tego strajku żaden kamasznik nie powinien się zgłosić do pracy w wyżej wspomnianej fabryce.
Zarząd Zw. Zawod. Robot. Przem. Skórz.
w Warszawie, Nowolipki 7.

Gumowe wyroby
oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach nizkich.
Wyłączna sprzedaż 96 Optyk „FLAMMARION“ **Marszałkowska** 96 4462

Dr. Jan Ałapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 49-44.** 4531

LEKARZ-DENTYSTA
G. Rafałowicz
Solna 12.
Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Lek.-D-ta B. PASMANTIER
Leczenie zębów. Specjalne laborat. techn. Niezamożnym znaczne ustępstwa. Miodowa 5.

OKULARY
i binokle z oryginaln. francusk. szkłami oraz gumowe wyroby poleca **optyk „REKORD“ Żabia № 7.**

PAPIER 4432
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. **Leszno 4.** Sklep papieru. tel. 145-01, zamiejsc. tel. czynny.

Brylanty
złoto i srebro kupuję Marszałkowska 95 m. 23. 4078

OGŁOSZENIA DROBNE.

Gillette nożyki oryginalne aparaty do golenia. Prezerwatywy najtaniej, bo w podwórzu, Optyk. Jerozolimska 47 róg Marszałkowskiej. 4503

Meble sprzedam tanio z trzech pokojów, bibljotekę, biuro. Marszałkowska 71—16. 4556

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 4505

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Okazyjnie! Żakiet źrebakowy 850 mk., łapkowy 1000 mk. — Wybór kołnierzy, mufek, oraz najmodniejsze płaszcze, palta pluszowe, welurowe, z futrami. Ceny najniższe. Obstalunki, przeróbki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Hoża 54—2, telef. 170-21. 4535

Palta damskie własnych wyrobów 25% taniej. Marszałkowska 58, m. 6.

Przeczytaj! Nauka stawiania kabały z kart. Sposoby „Lenormand“ — „Thebès“ oraz dokładny sennik. Cena 5 mk. Dodatek 48 kart ilustrowanych bezpłatnie. Sprzedaje Szyller-Szkolnik. Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. 4517

§§ Prośby do władz i sądów, w sprawach wojskowych i inne, sprawy karne prowincjonalne, tanio, porady w sprawach komornianych podwyżkach, eksmisjach, patentach, o karach administracyjnych i przepisywania na maszynach jedna marka. **Kancelarja obrońcy Leszno 38, m. 6, Henryk.**

Rowery motocykle kupuję. Zakład mechaniczny, ul. Królewska 45, tel. 170-66.

„Universum“ Leszno 78, m. 8, wypożycza okazy przyrodnicze, rysunkowe i i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej.

Zgubiono książeczkę udziałową z kooperatywy „Promień“ za № 1752 na imię Władysława Leszczyńskiego.

Zęby sztuczne stare nawet połamane kupuje specjalista, Mrszałkowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4212

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.